Nr 68. **Kraków, 22 Marca — Piątek.** Rok 1878.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Kwietnia** 1878 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku zł. **12** — na kwartał zł. **6** — na 1 miesiąc zł. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku **28** marek — na kwartał **14** marek — na 1 miesiąc **6** marek

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od *pierwszego* do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać *przekazem pocztowym.*

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

☞ *Do numeru dzisiejszego dołącza się przypomnienie szanownym pp. Prenumeratorom wczesnego odnowienia prenumeraty.*

Kraków 21 marca.

Podajemy dziś dokończenie wyjątków „Księgi czerwonej“.

Dnia 31 maja 1877 r. podpisanym został protokół londyński. Na dziesięć dni przed tem zebrali się w *foreign office* ambasadorowie: Niemiec, Austryi, Francyi, Włoch i Rosyi i wraz z lordem Derby podpisali rodzaj rewersu potwierdzającego odbiór następującego oświadczenia hr. Szuwałowa: „Jeśli pokój z Czarnogórą zostanie zawartym i jeżeli Porta przyjmie rady Europy i okaże się gotową do rozbrojenia swej armii i do przeprowadzenia na seryo reform określnych w protokóle, niech wyśle specyalnego pełnomocnika do Petersburga, któryby rozpoczął rokowania co do rozbrojenia armii, na co JCMość z swojej strony także przystanie. Gdyby się jednak powtórzyły rzezie podobne do tych, jakie Bułgaryę zalały krwią, wstrzymałoby to rozbrojenie armii“. Memoryał ten podpisany przez hr. Szuwałowa złożony został lordowi Derby, który wręczył kopię reszcie pełnomocników. Jenerał Menabrea oświadczył, że Włochy czują się związane tym protokółem o tyle, o ile porozumienie między mocarstwami w nim sformułowane okaże się trwałem. W depeszy z 3 kwietnia poleca hr. Andrassy baronowi Herbertowi w Konstantynopolu, aby oświadczył Porcie, że nie uchybia on ani godności ani niezawisłości Porty i że dla tego gabinet austryacki spodziewa się jego przyjęcia. „Połóż pan na to nacisk — pisze hr. Andrassy, jak wielką przywiązujemy do tego wagę, aby cel pokojowy po tylu trudnościach osiągniętego wreszcie porozumienia, nie został przez opór Porty zniszczony“. D. 9 kwietnia otrzymała Porta urzędową komunikacyę protokółu. Sprawił on nader przykre wrażenie, Porta wiedziała bardzo dobrze, że przyjęcie protokółu nie zapewni bynajmniej pokoju. Wojna została postanowiona. Już d. 4 kwietnia donosi bar. Herbert, że Porta odrzuca propozycye zawarte w protokóle, uważa je bowiem za ubliżające godności i niepodległości państwa ottomańskiego. Rada ministrów wylicza następujące punkta uważane przez Portę jako nie do przyjęcia: Nadzór obcych mocarstw uważa za naruszenie IX artykułu traktatu paryskiego; rozbrojenie armii rosyjskiej zrobiono zawisłem od zawarcia pokoju z Czarnogórą, tym sposobem musiałaby się Porta zgodzić na wszystkie żądane przez Czarnogórę warunki; żądanie aby Turcya rozbroiła swą armię, nie mając żadnej rękojmi, że to samo uczyni Rosya; zaproszenie do wysłania posła do Petersburga postawione w formie warunku.

Dnia 6 kwietnia telegrafuje hr. Andrassy bar. Herbertowi, że jest zdumiony odpowiedzią tureckiej rady ministrów, utrzymującą, że protokół londyński jest poniżającym dla Turcyi. Gdyby tylko Porta zastanowiła się dobrze nad tem, że po odrzuceniu życzeń Europy, wyrażonych na konferencyi, zadowoliła się Europa żądaniem tylko tego, na co przystała sama Porta, to zaiste musiałaby przyjść do przekonania, że w tym protokóle nie ma nic takiego, coby ubliżało jej godności lub niezawisłości. Dla tego też radzi Porcie, ażeby nie zrywała z Czarnogórą. Austrya nie ma najmniejszego powodu pomagać Czarnogórze do powiększenia terytoryalnego. Natomiast sprzeciwia się hr. Andrassy utworzeniu europejskiej komisyi pacyfikacyjnej. W protokóle londyńskim nie może Austrya dopatrzeć się nic takiego, coby poniżało Turcyę, lub też groziło jej niezawisłości, ale natomiast upatruje Austrya w odrzuceniu protokółu przez Portę wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego. Dla tego też poleca hr. Andrassy bar. Herbertowi, aby doradzał Porcie przyjęcie protokółu. Rady tej udziela Austrya Turcyi tylko w jej własnym interesie, albowiem na wypadek wojny między Rosyą a Turcyą, potrafi Austrya obronić swe własne interesa w każdym kierunku. Hr. Karolyi donosi z Berlina, że p. Bülow uważa powyższe oświadczenie gabinetu austryackiego „zarówno praktycznem i pełnem względów dla Porty“. Bar. Herbert odpowiada 6go kwietnia, że Porta niedowierza właściwie zapewnieniom rosyjskim, a nie protokółowi. Porta przypomina, że uzbroiła się dopiero wtedy, gdy Rosya ukończyła prawie całkiem mobilizacyę swej armii i że forma zaproszenia posła tureckiego do Petersburga, jest bardzo ubliżającą, wyglądałoby to bowiem tak, jak gdyby Turcya wysyłała ambasadora w celu przeproszenia Rosyi. Najwięcej trudności nastręcza warunek co do zawarcia pokoju z Czarnogórą, oraz zastrzeżenie w deklaracyi rosyjskiej co do rzezi w Bułgaryi. D. 12 kwietnia 1877 donosi bar. Herbert z Konstantynopola, że Savfet basza dał czarnogórskim delegatom odpowiedź odmowną co do zawarcia pokoju, i że za kilka dni upływa zawieszenie broni. Wojska tureckie zajmą tylko stanowisko obronne. Tego samego dnia odpowiada hr. Andrassy, że to postanowienie Porty dotknęło go bardzo niemile. Na zapytanie, czy Porta ma jeszcze i teraz wysłać ambasadora do Petersburga, hr. Andrassy jest zdania, że powinna to stanowczo uczynić, chociaż nie ma w tej chwili wielkich widoków, aby ta misya odniosła skutek pożądany.

Wojna stała się nieuniknioną. Hr. Andrassy zawczasu robi wszelkie zastrzeżenia co do wolnej żeglugi na Dunaju i handlu austryackiego na Wschodzie. Politycznych depesz zawiera już „Księga czerwona“ zaledwie tylko kilka, których zapewne drobną tylko część ogłoszono; rokowania w kwestyach handlowych nie przedstawiają prawie żadnego interesu. D. 22 kwietnia 1877 r. telegrafuje hr. Andrassy do hr. Beusta w Londynie: „Sir Andrew Buchanan doniósł mi, że Layard rozmawiał z w. wezyrem, który oświadczył, że uważa wojnę za nieuniknioną, chybaby mocarstwa chciały formalnem pośrednictwem załatwić całą sprawę. W takim razie Porta okazałaby się skłonną do rozbrojenia. Lord Derby oświadczył się gotowym działać w tym kierunku, jeśli mocarstwa przyłączą się do tego, a Rosya przystanie. Odpowiedziałem mu, że właśnie parę dni temu, uczyniliśmy ostatni krok pośredniczący w Petersburgu. Proponowaliśmy, aby mocarstwa doradzały Porcie wysłanie pełnomocnika, któryby dawnym zwyczajem powitał Cara w imieniu Sułtana w Kiszeniewie i był upoważnionym do rozpoczęcia rokowań o demobilizacyę. Ks. Gorczakow odpowiedział, że już zapóźno. W takiem położeniu rzeczy obawiam się, że formalna medyacya po szorstkiej odmowie Porty nietylko, że nieprzyniosłaby żadnego rezultatu, ale mogłaby doprowadzić do różnicy zdań między gabinetami, coby utrudniło zlokalizowanie wojny.“ Hr. Beust odpowiada dnia 24 kwietnia, że lord Derby podziela w zupełności zdanie hr. Andrassego, z dodatkiem, że dla akcyi dyplomatycznej nie ma już miejsca, gdyż ajent rosyjski Nelidow opuścił już Stambuł, a jeden oddział rosyjski wszedł do Rumunii.

D. 24 kwietnia donosi bar. Herbert z Konstantynopola: „Podczas, gdy ministrowie zebrali się na naradę, aby porozumieć się co do sprawy medyacyi, a Safvet basza jest obecnym uroczystej audyencyi ambasadora angielskiego w pałacu, otrzymała Porta telegram swego ajenta w Petersburgu z datą dzisiejszą godz. 10ta, według którego ks. Gorczakow oznajmił mu co następuje: „Rokowania nie doprowadziły do celu, cesarz Aleksander widzi się w konieczności uciec się do oręża. Stosunki dyplomatyczne są zerwane i stan wojny istnieje odtąd między obu mocarstwami.“ Depesza ta kończy właściwie „Księgę czerwoną,“ tegoż dnia donosi bowiem bar. Haan z Gałaczu, że 12000 Rosyan przeszło granicę pod Belgradem. Zbiór dokumentów przedłożonych delegacyom kończy protokóły konferencyi stambulskiej i memoryał konsula Wassicza o stosunkach agraryjnych w Bośni.

Dla braku miejsca musieliśmy się ograniczyć na podaniu ważniejszych tylko depesz w nadziei, że przyczynią się one choć trochę do rozjaśnienia obecnej sytuacyi. Obszerniejsze studyum nad „Księgą czerwoną“ nie może być zadaniem dziennikarskiem; wymaga ono dłuższego czasu zwłaszcza, że wśród takiej różnorodnej liczby depesz, pomięszano ważniejsze z opisami znanych już powszechnie faktów, które oprócz żywego obrazowania nic nie zawierają nowego. W każdym razie „Księga czerwona“ przedstawia ciekawy materyał dla przyszłego historyka polityki austryackiej na Wschodzie.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 20 marca.

Znajdujemy się znowu w pełnym toku agitacyi wyborczej. W niedzielę odbywały się zgromadzenia po dzielnicach, w których jak zwykle wyborcy bardzo mały wzięli udział, a natomiast członkowie komitetu agitowali za swoim kandydatem. Za Dr Smolką agitacyi prawie żadnej nie ma. Snać teraźniejsi jego stronnicy uważają jego nazwisko za dostateczny środek agitacyjny. Czy to zdanie jest uzasadnione okaże jutrzejszy wybór.

Wczoraj wieczór odbyło się znowu zgromadzenie wyborców. P. Błotnicki uznał za stosowne wystąpić przeciwko twierdzeniu p. Zuckra w sprawie legionów polskich w Turcyi. Zapatrywanie się, jakoby Polacy nie powinni iść w pomoc obcej sprawie, jeśli takowa jest słuszną, uważa za mylne, sprzeczne z polskiemi tradycyami i historyą i niechrześciańskie. W śród mnóstwa nic nie znaczących a szumnych frazesów mowca przytacza jako przykład odsiecz Wiednia przez króla Sobieskiego itp. P. Jolles występuje w obronie nieobecnego p. Zuckra dość niefortunnie. P. Dobrzański z zapałem występuje przeciw poglądom Dra Smolki, objawionym w rozmowie z p. Zajączkowskim, powtarzając mniej więcej to samo, co powiedział na zgromadzeniu komitetu przedwyborczego i dodając, że obecnie najsposobniejsza nadeszła chwila do wojny Austryi z Rosyą, bo Austrya silniejszą już nigdy nie będzie jak obecnie. Wszystkie niemal stronnictwa uczuwają, jak ogromnym ciężarem jest wojsko, i dążą do zredukowania armii. Jeśli wojna teraz nie wybuchnie, redukcya armii nastąpić musi prędzej czy później, a w takim razie nasze nadzieje przepadły.

Przemawiało jeszcze kilku mowców, jak Dr Noskiewicz, który nawoływał do zgody, p. Jolles, p. Kulczycki, Izydor Cohn i inni z wyjątkiem p. Jollesa za hr. Gołuchowskim, poczem przewodniczący p. Bałutowski oznajmił zgromadzeniu, że hr. Artur Gołuchowski jest w drodze do Lwowa i prawdopodobnie, jeśli żadna przygoda mu się nie zdarzy, stanie jutro przed wyborcami.

Rzeczywiście dziś oznajmiły wielkie plakaty, że hr. Gołuchowski będzie obecnym na zgromadzeniu. O 12 godzinie w południe pojawił się w sali tenże kandydat, który dotąd był niejako mityczną dla nas osobą. Jest to czerstwy starzec, mający wiele familijnego podobieństwa z śp. Agenorem swym bratem.

Przyjęty rzęsistemi oklaskami wstąpił na trybunę i krótko przemówił mniej więcej jak następuje:

„Zdaje mi się, że nie jestem w Galicyi osobą nieznaną. Jak się zapatruje na sprawy polityczne, jasno i dobitnie wyraziłem w memoryale, przedłożonym hr. Andrassemu. Ten memoryał został publikowany w gazetach wiedeńskich, potem dostał się do dzienników polskich, francuskich i włoskich. W najnowszych czasach w dwóch listach do przewodniczącego komitetu te same moje myśli — tylko cokolwiek dalej rozwinięte — objawiłem. Otóż dziś stoję przy mojej przeszłości, memoryale i dwóch listach, do czego nic więcej ważniejszego dodać nie mogę“.

Po tem przemówieniu hr. Gołuchowskiego wstąpił na trybunę adwokat Dr Robert Czaykowski i w długiej wodnistej mowie, przemawiał za tymże kandydatem. Przy końcu swej mowy wspomniał, że zwolennicy p. Smolki, ogłaszając, że tenże jest obecnie za podniesieniem „kwestyi“ polskiej w Wiedniu, użyli tego wyrazu w tym celu, ażeby nie użyć wyrazu „sprawy“ polskiej lub „nieprzedawnionych praw narodu polskiego“. Z tego powodu zarzuca im, iż dla nich sprawa polska jest tylko kwestyą a tem samem brak patryotyzmu (!). (Tu zażądał głosu p. Romanowicz.)

Poseł hr. Krukowiecki znajdujący się na zgromadzeniu, dziwi się, że p. Smolka może żądać wyboru do Rady państwa, skoro go sejm wybrał do Wydziału pod tym jedynie warunkiem, aby we Lwowie pozostał. Jeżeli panowie wybierzecie p. Smolkę, to wyrządzicie nam wielką krzywdę *(oklaski.)*

P. Rewakowicz prosi tych, którzy mu głos oddali przy pierwszym wyborze, aby na miłość Boga nie czuli się rezultatem wyboru zniechęceni, lecz poszli głosować za p. Gołuchowskim.

P. Romanowicz z oburzeniem odpiera insynuacye p. Czaykowskiego przeciwko podpisanym na plakacie obywatelom i nazywa takie postępowanie „niegodnem.“ *(Ogromne oklaski i sykania).* Czytajcie pisma naszych najgorętszych patryotów, czytajcie Mickiewicza, któremu p. Czaykowski braku patryotyzmu nie zarzuci, Maurycego Mochnackiego, nad którymi powinien był p. Czaykowski robić studya zanim wstąpił na arenę publiczną, a na każdej stronnicy znajdziecie panowie wyraz: kwestya polska. Kiedy sprawa jaka nie rozwiązana, nazywa się kwestyą w języku politycznym. Lub czy sądzicie, że sprawa polska jest już rozwiązaną? Oburzeniem przejmuje, jeśli zarzucano Małeckiemu, Zimie, Zuckrowi i innym mężom zasłużonym brak patryotyzmu. To jest posunięcie się w walce po za granicę, u której kończy się rzetelność i godny sposób prowadzenia walki. Dla czego udział w sprawach publicznych zmniejsza się? dla tego, ponieważ takiemi walczą argumentami. Może się kto mylić, wtedy niewystępujemy przeciw jego zdaniu lecz atakujemy go zarzutem braku patryotyzmu i odstępstwa. Dajmy raz już pokój temu sposobowi walczenia!.. *(Grzmiące oklaski).*

P. Czaykowski kilka słów niezrozumiałych przemówił w swojej obronie, poczem znowu p. Dobrzański po raz niewiem już który polemizował z p. Smolką i zarzucał jego zwolennikom, że nie postępują otwarcie, lecz *ad captandam benevolentiam* wyborców twierdzą, że p. Smolka jest za podnoszeniem sprawy polskiej w Wiedniu, zamilczając jednak inne jego oświadczenia, które gdyby były urzeczywistnione, takie podnoszenie sprawy uczyniłoby zupełnie zbytecznem, gdyż bez wojny, którą odradza p. Smolka, na nic się nieprzyda podnoszenie sprawy polskiej.

W końcu przewodniczący uprasza wyborców, aby głosowali na kandydata komitetowego.

Wiedeń 19 marca.

□ Od wczoraj hr. Andrassy ma w ręku traktat podpisany w San-Stefano, otrzymał go nie urzędownie od gabinetu petersburskiego, ale prywatnie. Znaczy to, że zapewne jenerał Langenau telegrafował jego treść. Ks. Urusów, który wiezie tekst traktatu, jeszcze nie przyjechał. Z wrażenia, jakie traktat sprawił tutaj w sferach rządowych wnoszę, że Austrya bezwarunkowo nie może się na niego zgodzić; nikomu nie przypadł on do smaku, nawet przeciwnikom wojny. Aby ten traktat nie dał powodu do dalszych zawikłań, wiele a wiele musi być z niego wyrzuconem. Dodać jednak należy, że cały akt zredagowany jest w ten sposób, iż łatwo bardzo da się wiele w nim zmienić bez pozornego ubliżenia Rosyi. Pozostawiono wszędzie drzwi otwarte. Świadczy to najwymowniej, że Rosya chce uniknąć bądź co bądź dalszych zawikłań i że główną jej troską jest umożebnienie sobie ustępstw, gdyby one stały się niezbędnemi dla utrzymania pokoju. Są tu przekonania, że Rosya przystanie na

Część literacko-artystyczna.

SŁÓWKO
o dawnych granicach dyecezyi Krakowskiej,
jakoteż
o odłączeniu dyecezyi Tarnowskiej.

Wdzięczni jesteśmy szanownemu Autorowi artykułu „O dawnych granicach dyecezyi Krakowskiej,“ bośmy sobie wiele rzeczy z niego przypomnieli, i niektórych się nauczyli. Żałujemy jednakże dla czego szanowny autor niezacytował dzieła Marcina Szyszkowskiego biskupa krakowskiego, który po odbytym synodzie dyecezalnym w r. 1628 nie tylko statuta ogłosił, ale całą dyecezyę krakowską jak najdokładniej opisał. Wylicza on nie tylko katedrę krakowską, ale i wikaryuszów, mansyonarzy, altarzystów, kapelanów, beneficyantów do niej należących; wylicza wszystkie kolegiaty, dekanaty, nawet i o dekanatie prepozytury kolegiaty Ś. Floryana na Kleparzu nie zapomniał; wylicza wszystkie klasztory i archidyakonaty, jako to: krakowski, sądecki, sandomirski, zawichoski, lubelski. Dzieło Szyszkowskiego wydane jest pod tytułem: *Reformationis Generalis ad clerum et populum Dioecesis Cracoviensis a D. Martino Tyszkowski Episcopo Craconviensi, Duce Severiensi in Synodo Dioëcesana sancitae et promulgatae die 12 Februarii 1621.*

Co do dyecezyi tarnowskiej szanowny autor pisze: iż w r. 1783 ze wschodniej części dyecezyi krakowskiej utworzono biskupstwo tarnowskie z rezydencyą w Tyńcu. Tu się rzecz tak miała jak sam w aktach tarnowskich czytałem i po części jako senior wikaryaszów katedralnych tarnowskich opisałem i w „Przyjacielu Prawdy Chrześciańskiej“ w r. 1836 w Przemyślu wydrukowałem: Po odebraniu Galicyi przez Austryę jurysdykcya biskupa krakowskiego nie ustała, dopiero w r. 1781 postanowiono oficyała tarnowskiego na odpadłą część od dyecezyi krakowskiej. Takim oficyałem postanowiony był X. Duval, który tak się na dyspucie Bosandy z Limanowej d. 30 października podpisał: *„Duval U. J. Dr Collegiatae Vojnicensis et Radłovicensis, praepositus officiesis Tarnoviensis, ac per dioëcesia cracov. in regnis Galiciae et Lodomeriae,“ tum Ducatus Zatoriensis et Osvieciemsis situm Generalis“.* Tenże sam Duval przez cesarza Józefa mianowany był biskupem tarnowskim, ale nim *Salve* z Rzymu nadeszło życie zakończył i nigdy w Tyńcu nie rezydował. Po nim obrany biskupem tarnowskim Florianus Amandus Janowski benedyktyn z Tyńca, nigdy potem jako biskup tarnowski nie rezydował w Tyńcu, lecz zawsze w Tarnowie, jak mi o tem nieraz opowiadał X. Jan Fukier, proboszcz-infułat tarnowski, który za czasów biskupa Janowskiego był wikaryuszem przy katedrze tarnowskiej. Dnia 4 stycznia 1801 umarł X. biskup Janowski i w Tarnowie pochowany. Kapituła została na wymarcie skazaną, z niej X. Józef Wojciech Groski oficyał, zostawszy biskupem kieleckim, wydał list pożegnalny do kleru i ludu dyecezyi tarnowskiej dnia 17 grudnia 1807, a d. 7 października 1807 X. biskup krakowski Gawroński wydał odezwę do kleru, w której zawiadamia, iż Pius VII potwierdza zatwierdzenie dyecezyi Tarnowskiej na przedstawienie Cesarza Austryi, i delegował Arcybiskupa lwowskiego Kajetana Kickiego, do uskutecznienia tej czynności. Z aktu tego nastąpił nowy podział dyecezyi Tarnowskiej, w ten sposób, że cyrkuł Sandecki, ówczesny Myślenicki i Bocheński dostał się dyecezyi Krakowskiej, a cyrkuł Tarnowski dostał się dyecezyi Przemyskiej, z tego powodu X. biskup przemyski Gołaszewski, wydał odezwę d. 5 lutego 1808 do kleru, że będzie wizytował cyrkuł Tarnowski. Tak szły rzeczy, ale gdy Kraków odpadł od Austryi, biskup krakowski nie mógł wykonywać swojej jurysdykcyi nad rzeczonemi cyrkułami, przeto na żądanie Cesarza Franciszka X. biskup Gawroński wydał odezwę d. 12 października 1810 r., że odstępuje zarządu duchownego w tych trzech cyrkułach, a przenosi go na Arcybiskupa lwowskiego Kajetana Kickiego; ten zaś wydał okólnik do kleru i ludu d. 27 grudnia 1810, iż surogatem swoim postanawia X. Jana Bajera, proboszcza staro-sandeckiego do tego się też o ile pamiętam w interesach kościelnych odnosili wszyscy aż do nominacyi biskupa Grzegorza Tomasza Zinglera w r. 1822. Zingler był benedyktynem i mieszkał w Tyńcu, a po części w Krakowie, gdzie był prefektem gimnazyalnym, o czem mi śp. Bartynowski rektor Uniwersytetu mówił. Lecz gdy z r. 1809 książę Józef Poniatowski, zawadził o Kraków, wszyscy benedyktyni z Tyńca pochodzenia niemieckiego wynieśli się do Austryi, a z nimi i X. Zingler, bo nieumiał po polsku. Potem został profesorem dogmatyki na Uniwersytecie wiedeńskim, i jako takiego zamianował Cesarz Franciszek biskupem, a zatem oprócz Tyńca nie miał żadnego miasta w dyecezyi Tarnowskiej więc prosił Cesarza by przyszłą dyecezyę jego nazwano Tyniecką; tak się też stało, ale gdy przybył jako biskup do Tyńca ujrzał klasztor i lichą wiosczynę, widział że tu niema gdzie podziać ani Kapituły ani Seminaryum, przeniósł się na mieszkanie do Bochni, ale dyecezya zawsze się jeszcze zwała dyecezyą Tyniecką. Później wizytując dyecezyę, uznał że Tarnów inaczej wygląda niż Bochnia lub Tyniec, przeto uzyskał od Leona XII bulę, na przeniesienie się do Tarnowa z tytułem dyecezyi Tarnowskiej. O czem zawiadomił kler 16 listopada 1826 r. odebrawszy podług owoczesnych formalności uwiadomienie przez gubernią z d. 27 października 1826 r. L. 65,547, a wykonanie tego polecił Papież Arcybiskupowi lwowskiemu Andrzejowi Alojzemu Ankwiczowi, ten też zjechał jeszcze tego samego roku i polecenie wykonał. Od roku więc 1822 — 1826 teraźniejsza dyecezya Tarnowska nazywała się Tyniecką, ale nigdy przedtem i potem, i jej biskup nigdy jako biskup niemieszkał w Tyńcu.

Ponieważ niewiemy jaka przyszłość Dyecezyę Tarnowską i Krakowską czeka, przeto co w czasie pobytu mego w Tarnowie do tyczącego biskupstwa poprzed oczy moje przesunęło, pobieżnie kreślę: X. b. Grzegorz Tomasz Ziegler w roku 1828 odjechał z Tarnowa na biskupstwo w Linzu dając powód, że nieumiał po polsku. X. Ferdynand hr. Chotek kanonik Ołomuniecki był nominowany biskupem Tarnowskim w r. 1831, ale że w tym roku umarł arcybiskup ołomuniecki arcyksiąże Rudolf, a na jego miejsce był obrany rzeczony kanonik Chotek, zatem i do Tarnowa nieprzybył, przeto dyecezyą Tarnowską jak przedtem od czasów X. b. Zieglera administrował officyał X. Jan Fukier. Ale właśnie w tym samym roku 1831 był zanominowany na biskupa Tarnowskiego X. Franciszek à Paulo Pistek kanonik pragski, który do Tarnowa zjechał 1832 r., a w r. 1835 przeniósł się na Arcybiskupstwo lwowskie z niemałym żalem dyecezyi i Tarnowian, bo był dobroczyńcą. X. Franciszek Ksawery Zacharyasiewicz został biskupem w Tarnowie r. 1835, a przeniósł się do Przemyśla na biskupstwo w roku 1840. Tegoż roku nominowany został X. Józef Grzegorz Wojtarowicz administrator dyecezyi przemyskiej, ale w r. 1850 zrezygnował. Po nim nominowano X. Józefa Hoppego, kanonika przemyskiego, ale i ten natychmiast zrezygnował, a po nim zanominowany obecnie na stolicy biskupiej Tarnowskiej zasiadający X. Józef Alojzy Pukalski baron, jubilat, od Piusa IX różnemi godnościami przyozdobiony.

D. 13 marca 1878 r. *X. Józef Wilczek.*

NOWE KSIĄŻKI.

Polens Auflösung - Kulturgeschichtliche Skizzen aus den letzten Jahrzenten der polnischen Selbständigkeit, von Freicher Ernst von der Brüggen. — Leipzig.

Książka o 417 stronnicach, poświęcona analizie rozkładu wewnętrznego Polski, nie należy do tych, które natchnęła nienawiść. Autor jest dość liberalnym i humanitarnym, aby ubolewać nad upadkiem narodu, któremu cywilizacyjnego znaczenia nie odmawia, lecz właśnie ów liberalizm niemiecki każe mu uchylić czoła przed sądem historyi, którego wyroki zapadają jak słusznie powiada nie na podstawie prawa ale na podstawie siły. Wolny od niechęci nie jest wolnym od uprzedzeń, pod skapel niemieckiej idei państwa poddaje rozkładający się w XVIII stuleciu organizm Polski, a patrząc na ludzi i wypadki przez okulary dzisiejszych doktryn powtarza znane zarzuty i odpowiedzialność za upadek narodu zwraca na niego samego. Co innego za siebie powiedzieć: *mea culpa* a co innego słyszeć te słowa z ust obcych. Sędziami Polski byli jej nieprzyjaciele mówi p. Brüggen, sam zaś nie zdradza w niczem swej dla nas nieprzyjaźni, w niczem nie obraża naszej przeszłości, choć często nie rozumie jej ducha. Potrzebaby obszerniejszego studyum dla odparcia niektórych zarzutów, jak n. p. wiecznie powtarzającego się, że ucisk chłopów był większym u nas niż gdziekolwiek indziej, dla sprostowania niektórych poglądów zbyt powierzchownych a wcale nie nowych, bo i w naszej literaturze znachodziły one wyraz u wielu historyków patrzących z niemieckiego, liberalnego stanowiska. Wszelako książka p. Brüggen lubo tendencyjna nie jest polemiczną, nie obraża uczuć narodowych, a streszcza dość wiernie wiele szczegółów z dziejów ostatniego stulecia. Autor obeznany ze źródłami polskiemi, miał przystęp do tajnego archiwum pruskiego oraz korzystał z relacyi rezydentów obcych w Warszawie dotąd nie ogłoszonych drukiem. Pan Bruggen w swych szkicach przechodzi kolejno: stosunki włościańskie (ze zwykłą obcym w tym względzie przesadą), organizacyą państwa, finanse, wojsko, sądownictwo; dalej rozprawia o duchowieństwie klasztorach i szkołach a tutaj przedmiotowość opowiadania ustępuje niechęci do Kościoła i katolicyzmu; dalej kreśli w dosadnych barwach obyczaje szlacheckie i kilka drastycznych przytacza przykładów. Bardziej przedmiotowo szkicuje postacie magnatów XVIII stulecia (Karol Radziwiłł, Tyzenhaus, Branicki, Szczęsny Potocki, Adam Czartoryski). Przenosi nas do Warszawy w czasie sejmu czteroletniego. Charakterystyka Stanisława Augusta i życia warszawskiego niewiele przedstawia nowych spostrzeżeń, a powierzchownem jest ocenienie konstytucyi 3go maja i ludzi podówczas działających. W końcu autor przechodzi porozbiorowe wypadki do ostatnich czasów, zamyka zaś szkic jakby słowami wyroczni delfickiej, lubo niepozbawionemi prawdy, że Polski żadna zewnętrzna nie obaliła potęga tylko ona runęła skutkiem rozkładu wewnętrznego — przyszłość nieszczęśliwego narodu od tego zawisła, czy zdoła wyrobić w społeczeństwie warunki do ustroju państwowego.

Początki panowania w Polsce Stefana Batorego 1575-1577 r., wydał i rozprawką o synodzie piotrkowskim z r. 1577 poprzedził Adolf Pawiński. Warszawa 1877.

Znany z monografij historycznych i źródłowych prac p. A. Pawiński obfity znów podaje materyał w trzecim tomie źródeł dziejowych. Jeśli materyał ten dotąd nietknięty ważnym może się stać nabytkiem dla historyków, rozprawa jaką wydawca osnuł na dokumentach przez siebie ogłoszonych jest już rezultatem badawczej pracy. Synod piotrkowski stanowi niedość dotąd wyjaśniony epizod z dziejów naszego Kościoła, a tem ważniejszy, że na nim występuje prymas Uchański jedyny w Polsce reprezentant tego kierunku, który stworzył we Francyi gallikanizm. Plany Uchańskiego minęły bez skutku, a Polska jak się otrząsła z niemieckich nowinek tak nieuległa dążnościom Kościoła narodowego. Za sprawą takich pasterzy jak Piotr Myszkowski podówczas nominat krakowski, zwłaszcza zaś Stanisław Karnkowski podówczas biskup kujawski synod zakończył się przyjęciem dekretów soboru trydenckiego będących utwierdzeniem Kościoła po zawieruchach reformacyi. Jeśli tolerancya dwóch Zygmuntów uchroniła nas od wojen religijnych, to mądrość Stefana Batorego dozwoliła wzmocnić jedność religijną, jedyną jaka wszystko inne przetrwać miała w narodzie. Rozprawa p. Pawińskiego tem jest ważniejszą, że odnosi się do faktu, który dotąd nawet w dziełach dotyczących wyłącznie historyi Kościoła bywał zbywany któtką wzmianką.

wszystko, prędzej, aniżeli narazić się na wojnę, a to dlatego, że nie jest w stanie prowadzić jej naraz z Austryą i Anglią. Szłoby więc o to teraz, jak dalece należy wyzyskać to położenie Rosyi i w jaki sposób? Co do tego wciąż zdania podzielone. Zaprzeczają jednocześnie wieściom o koncentracyi wojsk rosyjskich na austryackiej granicy.

Kongres ma się zebrać 2 kwietnia. Widocznie dyplomacya chciała uniknąć 1 kwietnia; ale mimo tego powtarzam co już raz powiedziałem: bodaj czy to nie *prima aprilis*? Nie ulega jednak wątpliwości, że hr. Andrassy robi największe wysilenia aby doprowadzić kongres do skutku. Jest to chwilowo jedyne wyjście, jakaś bądź co bądź konkluzya. Gdzie i jak się znajdzie ostateczne i rzeczywiste załatwienie? Dziś niepodobna przewidzieć. Dziś jednak wiele a może wszystko dla hr. Andrassego zawisłem jest od zebrania kongresu „chce on usprawiedliwić swoją politykę w obec Europy i własnego kraju“. Jest to frazes, który obija się o uszy w świecie urzędowym. W ogóle od pewnego czasu wiele, zbyt wiele, przywiązują tu wagi do frazesów.

Od paru dni usposobienie jest znowu nieco więcej pokojowe. Ochłonięto z pierwszego gniewu; ale bardzo być może, że znajomość traktatu znowu obudzi dawne żale i rozdrażnienie. Ks. Aleksander Heski bawi wciąż w Wiedniu i jak mnie zapewniono, ma być zadowolnionym. Miał ztąd przesłać list do cesarza Alaksandra.

Zajmują się tu żywo rozmową, którą miał Arcyksiąże Rudolf z ks. Bismarkiem; wywarła ona głębokie wrażenie na młodym księciu. Ks. Bismark miał dwukrotną z następcą tronu rozmowę treści politycznej. Oczywiście, że szczegóły są nieznane, ale z wrażenia jakiegie sprawiła na jednym z jej uczestników wnoszą, że toczyła się w kierunku dawnych ks. Bismarka rozumowań o przyszłości Austryi i konieczności dla niej szukania jej gdzieindziej jak w Niemcach. Arcyksiąże Rudolf powrócił zachwycony Anglią.

Istnienie listu Ojca Śgo do cesarza Rosyjskiego nie ulega wątpliwości. Papież zawiadomił Cesarza o wstąpieniu na tron a jednocześnie wyraził życzenie zawiązania na nowo dyplomatycznych stosunków i dojścia do załatwienia wiszących spraw. Odpowiedź Cesarza na pierwszą część listu jest bardzo uprzejma, na drugą bardzo niezadawalniająca. Mimo tego stosunki będą na nowo zawiązane, a ks. Urusow uda się ztąd do Rzymu. Ale już sam ponowny wybór ks. Urusowa świadczy najwymowniej, że Rosya zamierza pozostać na dawnem stanowisku. Ojciec Śty zawiadomił przez Monachium cesarza Niemieckiego o wstąpieniu swoim na tron papieski. Krok ten miał wywołać wielkie zadowolnienie ks. Bismarka.

Raport przesłany przez hr. Zichy potwierdza w najdrobniejszych szczegółach doniesienia waszego dziennika o obchodzeniu się obecnie Rosyan z Polakami zamieszkałymi w Turcyi, mianowicie co się tyczy drogomanów. Doniesienia te przeszły do tutejszych dzienników.

Doniesienia z Turcyi mówią, że stan armii rosyjskiej nie jest dobry. Brak oficerów i choroby ubezwładniają ją. Nowy to powód, aby Rosya skłonną była do ustępstw.

Wiedeń 19 marca.

(359-te posiedzenie Izby deputowanych).

Tuż po zagajeniu nieco wcześniejszem niż zwykle przystępuje Izba do dalszych obrad szczegółowych nad budżetem.

Rozdział XXIX: *Ministerstwo sprawiedliwości;* wydatki zwyczajne 19,645,100 złr., nadzwyczajne 1,443,420 złr., razem 21,088,520 złr., (rząd wnosił wyd. zw. 19,827,100 złr. nadzw. 1,473,420 złr., razem 21,300,520 złr.)

W rozdziale tym pozycye przeznaczane w dziale wydatków nadzwyczajnych szczegółowe dla Galicyi, mianowicie: 570 złr. odpłaty na zakupienie domu w Śniatynie, 11,840 złr. na zakupienie realności we Lwowie na dom karny, 50,000 złr. na zbudowanie domu karnego w Stanisławowie, pozostały nieokrojone.

W dyskusyi dep. Herrant przypomina sprawę śledztwa, które wedle zapewnienia rządu wytoczono osobom skompromitowanym publicznie przez broszurę Lasser *genannt* Auersperg o sprawki *chabrusowe*, i wypowiada przekonanie, że rządowi chodziło w odpowiedziach na odnośne interpelacye tylko o fikcyę, *ut aliquid fecisse videatur*. Mówca nie wierzy, iżby rząd i sąd brał tę sprawę na seryo, i zwala to na karb dzisiejszéj niesumienności, a wszakże chodzi tu o proste oszustwo i pokrzywdzenie osób prywatnych.

Dep. Kusy rozwodzi się o bezwzględności dla języków słowiańskich w sądach szląskich. Prezes ministrów dobrze sobie postąpił, że nie zapuszczał się w szczegóły w odpowiedzi swéj na interpelacyę Grocholskiego, gdyż w takim razie Rosya mogłaby wskazać na obchodzenie się z językiem polskim w sądach szląskich, gdzie postępowanie gorsze niż w Rosyi.

Dep. Gierowski skarży się na okropnie niesprawiedliwe z językiem ruskim postępowanie w sądach galicyjskich, przy czem zaczepia prezydenta wyższego sądu krajowego we Lwowie. (Podczas téj mowy dep. Naumowicz podpowiada jąkającemu się mówcy, co chwilę woła: *słuchajcie! słuchajcie!* i wraz z innymi Rusinami woła: *brawo! brawo!*).

Dep. Dinstl przemawia za przyspieszeniem sprawy zaprowadzenia nowéj procedury cywilnéj, uderzając na komisyę rozpatrującą projekt, że bez słusznéj przyczyny nie wyszła poza obrady przygotowawcze.

Minister sprawiedliwości Glaser odpowiada na wywody Gierowskiego, że mieściły się w nich wycieczki osobiste przeciw osobom uznanej prawości charakteru i lojalności, które bronić się nie mogą, bo ich tu nie ma, a których minister także bronić nie może, bo nie zna tak drobiazgowych stosuneczków, jakieby znać trzeba dla bronienia tych osób. Zresztą bezkarność deputowanego za miotanie obwinień jest najlepszą odpowiedzią na podobne inwektywy *(brawo z lewicy i z środka)*. Minister przechodzi do zarzutu innego mówcy, jakoby zapewnienie rządu o toczącem się śledztwie w sprawie skompromitowanych broszurą Lasser *genannt* Auersperg było tylko fikcyą; minister zastrzega się przeciw podobnéj niewierze a zarazem przeciw wywieraniu nacisku przez dyskusyę parlamentarną na jawnie wymienione sądy w jawnie wymienionéj sprawie. Nakoniec poświęca minister słów kilka wykazaniu bezpodstawności zarzutu o ucisku języków słowiańskich w sądach szląskich, a więcéj jeszcze porównywania stosunków szląskich z stosunkami „państwa sąsiedniego.“

Po przemówieniach sprawozdawców: specyalnego dep. Demela i jeneralnego dep. Wolfruma jedynie dla dodania kilku uwag o twierdzeniach mowców, przyjęto rozdział o wydatkach ministestwa sprawiedliwości wedle wniosków komisyi.

Bez dyskusyi uchwalono dochody tegoż ministerstwa w ilości 575,800 złr. doch. zwycz., a więc zgodnie z preliminarzem rządowym.

Bez dyskusyi dalej uchwalono rozdziały następujące: rozdział XXX: *Najwyższa Izba obrachunkowa*, wyd. zw. 157,000 złr. nadzwyczajne 1000 zlr., razem 158,000 złr. (rząd wnosił tyleż); rozdział XXXI: *Emerytury*, wyd. zw. 13,962,000 złr. (rząd wnosił 13,892,769 złr.); w dziale dochodów 42,700 złr. dochodu zwyczajnego (o 8 złr. mniéj od preliminarza rządowego); rozdział XXXII: *subwencya dla korutańskiego funduszu krajowego* 10,000 złr. zgodnie z wnioskiem rządowym; dochodu nie ma; rozdział XXXIII: *subwencya dla dróg żelaznych*, wyd. zw. 424,000 złr. nadzw. 20,857,030 złr., razem 21,281,030 złr. (rząd wnosił wyd. zw. 409,000 złr., nadzwyczajnych 21,261,780 złr., razem 21,670,780 złr.); w dziale dochodów 26,579 złr. zgodnie z preliminarzem rządowym.

Następuje rozdział XXXIV: *subwencye dla funduszów indemnizacyjnych*, wyd. zw. 175,000 złr., nadzw. 3,101,000 złr., razem 3,276,000 złr. (rząd wnosił tylko w dziale wydatków nadzw. o 1253 złr. więcéj).

W rozdziale tym nieokrojona pozostała pozycya dla Galicyi 2,625,000 złr. Wnosi jednak komisya rezolucyę następującą: „Wzywa się rząd, aby przygotował czego potrzeba do oddania galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego reprezentacyi krajowéj i aby razem z budżetem na r. 1879 wniósł projekt w myśl uregulowania téj sprawy w duchu rezolucyj Izby z dnia 9 marca 1872 r. i 31go marca 1874 r.“

Dep. Dunajewski korzysta z tej sposobności, by zastrzedz się przeciw przypisywanemu Galicyi obowiązkowi zwrotu tej subwencyi. O rzeczy samej będzie mówił, gdy do Izby wskutek rezolucyi dzisiejszej będą wniesione odnośne projekty; tu nadmienia tylko, że przeciw tej rezolucyi deputowani Polacy nic nadmienić nie mają, ale zastrzegają się przeciw mniemaniu, jakoby zgadzali się także na motywa przywiedzione w sprawozdaniu specyalnem. Motywa te owszem pozostają w sprzeczności z samą rezolucyą, gdyż sprawozdawca specyalny dep. Lienbacher wypracował je do wcale innej rezolucyi, którą komisya zmieniła, a dep. Lienbacher mimo to pozostawił motywa jak były.

Dep. Lienbacher utrzymuje, że obowiązek Galicyi co do spłacenia tych subwencyj nie ulega wątpliwości; a piękna to już suma, bo 66 milionów. Wynurza życzenie, aby rząd raz już uporządkował ważną tę sprawę i wskazuje na wzór umowy zawartej w podobnym przedmiocie z Istryą. Zaleca przeto rezolucyę.

W głosowaniu przyjęto rezolucyą; za nią głosowali także Polacy.

Działu dochodów do rozdziału tego niema.

Rozdz. XXXV: *Procenta od długu publicznego, wydatki na umorzenie długów itp.*, wydatki zw. 100,170,754 złr., nadzw. 28,281,860 złr., razem 128,452,614 złr., (rząd wnosił wydatki zwyczajne 100,171,527 złr., nadzw. 28,281,860 złr., razem 128,453,387 złr.)

Po przemówieniu dep. Auspitza, ubolewającego nad wzrostem długu publicznego z powodu nieszczęsnej ekonomicznej gospodarki rządu, — uchwalono ten rozdział wraz z działem dochodów, które wynoszą 35,075,200 złr. doch. nadz., (rząd preliminował o 1,100 złr. więcej).

Rozdz. XXXVI: *Administracya długu publicznego*, wyd. zwycz. 774,600 złr. (rząd wnosił tylko 200 złr. więcej), wraz z działem dochodów 17,600 złr. (zgodnie z projektem rządowym), tudzież z działem dochodów ze sprzedanego mienia skarbowego z pozycyą 205,000 złr., (zgodnie z wnioskiem rządowym) uchwalono bez dyskusyi.

Poczem wzięto pod obrady rozdział IX z etatem ministerstwa oświecenia i spraw duchownych. Dyskusya dopiero się rozpoczęła obszernem przemówieniem dep. Greutera o nieprawnem postępowaniu rządu i Rady państwa względem kościoła i szkoły w Tyrolu.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 40. — Następne we czwartek.

Wiedeń 20 marca. W delegacyi węgierskiej toczyły się wczoraj dalsze rozprawy nad przedłożeniem rządowem o kredycie 60 milionów.

Hr. Apponyi surowo krytykował dotychczasową politykę rządu. Łudzą naród mówiąc mu, że popełnione błędy dadzą się jeszcze poprawić. Nasze interesa są głęboko naruszone i dziś baczyć tylko trzeba, aby naruszenie to nie stało się niebezpiecznem dla życia monarchii. Powtarzają ciągle, iż trzeba czekać na rezultaty, ależ rezultaty już są i są złe. Turcyę należało utrzymać, ale nie robić sobie z niej nieprzyjaciela. Jak dalece minister jest odpowiedzialny, ten tylko powiedzieć może, kto wie, czy rząd mógł wstrzymać powstanie w Bośni i wojnę serbską. Jeśliby teraz przyszło do wojny między Austryą a Rosyą, niechaj nikt nie powie, że nalegali na to Węgrzy, nie, cała wina spadnie na urzędową politykę rządu.

Del. Balogh twierdzi, iż należało względem Turcyi zająć stanowisko przychylniejsze; należało wziąć inicyatywę, a kiedy Turcya ogłosiła konstytucyę można było w sojuszu z nią spełniać swe posłannictwo. Ludy jej byłyby nas witały jako prawdziwych wyswobodzicieli. Teraźniejszy ustrój na Wschodzie jest dla nas groźny. Głosuje za kredytem skoro minister oświadcza, iż z pomocą tej sumy jest w stanie interesa nasze obronić.

Del. Markus wyraża zaufanie swoje hr. Andrassemu, ponieważ nie widzi wszędzie rozpaczy i nieufności.

Del. Szivàk nie spodziewa się niczego ani po teoryi wspólności interesów, ani po kongresie, a głosuje tylko dla tego za kredytem, gdyż w odmówieniu go widziałby zdradę interesów monarchii.

Del. Szilagyi mniema, iż we wszystkiem się pomylono, nawet w tem, że oglądano się na alianse hr. Andrassego, na związek trójcesarski i na Bismarka. Węgrzy byli za utrzymaniem Turcyi, bo widzą niebezpieczeństwo w powiększaniu się Rosyi. Przyjaźń monarchów i ministrów nigdy nie daje rękojmi, tylko w uporządkowanych, stałych stosunkach leży rękojmia bezpieczeństwa. Państwo carów jest dla monarchii habsburgskiej groźbą polityczną i gospodarczą, Austrya nie powinna nigdy i pod żadnym warunkiem krajów wschodnich pozostawiać pod wpływem Rosyi. Z tego powodu głosuje za kredytem.

Del. Czernatony z trzech powodów głosuje za kredytem; naprzód dla tego, że żądanie to jest loicznem i naturalnem, powtóre, że jest teraźniejszem położeniem Europy usprawiedliwione i nie przekracza granic, których trzymać się trzeba; potrzecie, że kredytu tego wcale odmówić nie możemy. Mowca żąda jeszcze pewnych wyjaśnień od hr. Andrassego, a szczególniej nakłania go, aby sprawy kongresu nie przeciągał.

Del. Varady głosuje za kredytem w tem przekonaniu, że minister najlepiej będzie umiał ocenić chwilę, kiedy akcyę ma się rozpocząć.

Del. Péchy także głosuje za kredytem, ponieważ ma zupełne zaufanie do ministra.

Po przemówieniu sprawozdawcy del. Falką zabiera głos

Hr. Andrassy: Zanim dam krótkie objaśnienie co do sprawy stojącej na porządku dziennym, pozwolę sobie wpierw odpowiedzieć na pytanie postawione mi jakby interpelacya. Czcigodny mój przyjaciel Edward Zsedenyi zrobił wczoraj następującą uwagę: „Minister spraw zagranicznych niedał dotychczas najmniejszego wyjaśnienia co do tego, czy mocarstwa porozumiały się już w tej mierze, iż wszystkie warunki pokoju rosyjsko-tureckiego lub przynajmniej punkta obchodzące naszą monarchię powinny być przedłożone kongresowi do ocenienia, a mianowicie czy jest nadzieja, że gabinet berliński tego samego żądać będzie?“

Na to mam zaszczyt odpowiedzieć, że pod tym względem nie ma dziś różnicy w zapatrywaniach. Gabinet petersburgski oświadczył wyraźnie, że wszystkie punkta t. z. preliminaryów pokojowych w San Stefano jeszcze przed zebraniem się kongresu poda do wiadomości mocarstw, a tak każde państwo mieć będzie sposobność objawić swoje zdanie z uwagi na kongres, które punkta uważa za interesa europejskie, a których nie.

Odpowiedź moją mógłbym ograniczyć do tego jednego punktu, gdyby szan. Delegat niebył w swej mowie poruszył jeszcze innego przedmiotu i to w sposób taki, iż nie mogę pozostać dłużnym odpowiedzi, mianowicie, że oprócz objawów zaufania, jakiem zaszczycał mnie kanclerz wielkiego sąsiedniego państwa, nie znajduje innego dowodu, że interesa nasze są identyczne z interesami sąsiednich Niemiec lub innego państwa. Dalej zaś z dwóch słów *beati possidentes* wyprowadził zdaniem mojem całkiem przeciwny wniosek co do myśli całego oświadczenia, jaką chciał mieć ten, co ją wypowiedział.

Co się tyczy pierwszej części nie potrzebuję mówić, gdyż samo przez się rozumie się, że najzupełniej odpowiadałem temu zaufaniu i dziś odpowiadam i że w najwyższym stopniu czuję się z tego uszczęśliwionym. Nie dla tego też głos zabrałem, lecz tylko chcę nieco wyjaśnić część drugą.

Gdyby mój szan. przyjaciel nie był z dwóch wyrwanych słów: *beati possidentes* wyprowadził swego wniosku, lecz gdyby z całego wyrażenia, jakie było powiedzianem, starał się był je zrozumieć, byłby niezawodnie przyszedł do przekonania, że książę Bismark powiedział właśnie tylko tyle, ile mógł powiedzieć i ile miał do powiedzenia w czasie, w którym szczerze i stanowczo oświadczył, iż uważać będzie za zadanie swoje wrazie zajść ewentualnie mogących różnic między mocarstwami — przyjąć na siebie rolę pośrednika, w nadziei, że to będzie zarazem skuteczne; szan. mój przyjaciel nie może się więc po tym, który taki zamiar wypowiedział, spodziewać, że tenże równocześnie oświadczy się za tym lub owym rządem, za tym lub innym interesem. Jasną zaś dla p. Delegata będzie rzeczą, że wyrazy *beati possidentes* nie oddają dokładnej myśli tego oświadczenia, jeśli tylko zważy, że książe Bismark nie byłby objął przewodnictwa kongresu mającego się wkrótce zebrać w Berlinie, gdyby ten nie miał innego zadania jak tylko zarejestrowanie warunków. Abym zaś o zamiarach Niemiec i o zapatrywaniach tamtejszego ministra więcej mówił, niż on sam, prawdopodobnie nawet p. Delegat tego się po mnie nie spodziewa. Tyle jednak mogę teraz powiedzieć i oświadczam to chętnie: że nie tylko stosunek osobisty, lecz także stosunek między obu państwami był zawsze najszczerszym, najpewniejszym i najserdeczniejszym i takim, jak się spodziewam, pozostanie.

Przechodzę teraz do sprawy będącej na porządku dziennym. Wśród stosunków normalnych tylko w chwili stanowczej ma rząd możność określić swoje stanowisko, uzasadnić swoje postępowanie. Wśród groźnych i niepewnych stosunków, jakie dziś delegacya zastała, nie mogę iść tą drogą. Uważałem za rzecz potrzebną już z góry, całkiem stanowczo i jasno, z otwartością, na jaką tylko stosunki pozwalały, a nawet wymagały, określić stanowisko, motywa i cel rządu. Przy tej sposobności otwarcie rozwinąłem zapatrywanie rządu, tak co do najbliższej przeszłości, jak co do najbliższej przyszłości, w tych granicach, powtarzam, w jakich to było możebnem wśród teraźniejszych stosunków, z uwagi na kongres. Usiłowałem przekroczyć te granice w sposób, jaki mi nasuwał organizm delegacyj, przez poufne wyjaśnienia, jakie byłem dać w stanie.

Nikt nie może odemnie wymagać, abym powtarzał, co już powiedziałem. Nie zapuszczę się w dyskusyę nad tem, co wczoraj i dziś słyszałem. Chętniebym to zrobił, gdybym był zwyczajnym deputowanym, może nawet zrobiłbym to uzupełniająco, w innym względzie, wzmacniając lub odwołując. Gdybym to jednak dziś zrobił, doprowadziłoby to na drodze pozytywnej lub negatywnej tylko do rozwinięcia programu, co wśród teraźniejszych stosunków nie może być mojem zadaniem. Uczynię więc tylko ogólną uwagę co do przemówień tych szan. delegatów, którzy jeśli nie w czem innem, to przynajmniej w ocenieniu rzeczy pragnęli nacechować swoje stanowisko opozycyjne.

Panowie ci uznali także za dobre stanowisko, jakie zajęła większość i rząd, mianowicie, że dziś nie jest chwila wypowiedzenia przedmiotowego wyroku o dotychczasowym kierunku; atoli obierając nawet to stanowisko niektórzy z szan. delegatów, jakkolwiek w sposób najpiękniejszy, najlojalniejszy, najwięcej parlamentarny, przecież jednak niedwuznacznie oceniali dotychczasową politykę nieprzychylnie.

Co do mnie przyznać muszę, że jakkolwiek panowie ci przyjęli to stanowisko, mimo to chwila obecna nie jest stósowną do stanowczego ocenienia kierunku polityki; spodziewałem się, iż wstrzymają swój wyrok nieprzychylny aż do chwili, kiedy według ich zapatrywania własnego nadejdzie sposobność wydania wyroku o kierunku prowadzonej polityki i o jej rezultacie. Chwili tej z ufnością wyglądam.

Atoli tego nie zrobili i wyrok swój nieprzychylny o polityce wydają w chwili według ich własnego zapatrywania niewłaściwej; spodziewałem się przynajmniej, że więcej wyczerpująco i dokładniej wypowiedzą co to miało być, co rząd powinien był zrobić, a nie zrobił, w jaki sposób, kiedy i jak miał rząd rzucić swą akcyę na szalę, aby przeszkodzić wypadkom i przesileniu, na które spoglądał z tą samą obawą, co większa część Europy. A byłoby to dobrze nietylko dla mnie, ale dla wszystkich moich kolegów w Europie, gdyż do dziś dnia nikt jeszcze na to nie przyszedł, nikt nie rozwiązał zagadki: jak było możebnem przeszkodzić tej wojnie i uniknąć przesilenia, jakie nastąpiło na Wschodzie.

Jeżeli tedy panowie delegaci nie określili tego więcej wyczerpująco i dokładniej, natenczas przekonany jestem, że nie zrobili tego, aby mnie oszczędzić, lecz dla tego, że nie byli w stanie tego zrobić, że zadanie to znaleźli zbyt trudnem.

Mówię tedy: pozostawmy zestawienie bilansu na później, na ową chwilę, w której pomyślny lub niepomyślny skutek rzuci światło na prowadzoną politykę. Jest to w interesie obu stron, bo gdybyśmy dziś chcieli bilans robić, to nie wiem, czy wypadłby on korzystnie dla opozycyi.

Sytuacya, aby rzecz krótko przedstawić, jest teraz taka: dziś mamy pokój, jak to już zaszczyt miałem kilkakrotnie powtórzyć. Polityką jest rządu, aby go utrzymać, a że to będzie możebnem, że go będzie można utrzymać, tego się rząd spodziewa.

Co się tyczy interesów, zaprzeczam aby dziś choć jeden był interes monarchii, o którym możnaby powiedzieć, że został poświęconym lub straconym. Po dziś dzień nie utracono jeszcze nadziei i wiary, iż powiedzie się osiągnąć na kongresie pogodzenie istniejących faktów z prawnym stanem Europy i interesami innych mocarstw. Gdybyśmy jednak innej trzymali się byli polityki, mianowicie tej, którą opozycya węgierska lub jedna frakcya — nie wiem czy się dobrze wyrażam, gdyż przyznaję, że nie znam dobrze tamtejszego stosunku stronnictw — uznała za dobrą, mianowicie utrzymanie *status quo*, i nietykalności Turcyi, natenczas pytam się jakby bilans dziś wyglądał? Czyż pokój byłby utrzymanym? Czyż przyszłość interesów monarchii spoczywałaby na pewniejszej podstawie niż dzisiaj?

Zdaje mi się, iż odpowiedź na oba pytania nie może być przychylną i to dziś więcej, niż niezbyt dawno. Co do mnie nie waham się powiedzieć — bo jestem do tego zmuszony — dokąd byłaby ta droga zaprowadziła. Z wielkiem państwem sąsiedniem byłoby niewątpliwie przyszło do wojny, któraby trwała przez pokolenia, a nie byłoby do niej powodu, którego i dziś nie widzę; z drugiej strony przyszłoby do nieprzejednanej nienawiści wszystkich wschodnich chrześcian przeciw tym, którzyby w drogę weszli ich przyszłemu szczęściu, lub przynajmniej przeszkodzili upragnionej zmianie ich stosunków. I cóżby było tego wszystkiego skutkiem? To jedno tylko, iż los monarchii całej splątanym by był z utrzymaniem stanu, którego utrzymanie tak jak był, przechodziło w czasie pokoju siły monarchii, a przy użyciu wszelkich środków, krwi i pieniędzy okazałby się niemożebnym.

Jeżeli tedy mówimy o dokonanych faktach, może tylko właściwie o jednym być mowa, że monarchia a z nią Węgry ochronione zostały od niebezpieczeństwa znów przy sposobności być związanemi ze straconą sprawą. Innego faktu dokonanego nie znam.

Jakkolwiek to wypowiedziałem dla obrony stanowiska rządu, wszelako uważam za obowiązek mój oświadczyć zarazem, że wobec rozmaitości zapatrywań, jaka się pojawiła między poszczególnemi mówcami a mną, jak również między większością i mniejszością, mogę z największem zadowoleniem jako minister, a z dumą jako Węgier stwierdzić, że pomimo tej różnicy, jaka powstała w stanowisku stronnictw w kraju w kwestyach osobistych, i przy ocenianiu polityki zewnętrznej, w Węgrzech jednak gdy jest mowa o wielkich interesach monarchii nie ma różnicy zapatrywań.

Oto co chciałem krótko nadmienić; pozostaje mi jeszcze tylko oświadczyć, że rząd przypuszczając, iż umożebni przez to jednakową uchwałę obu delegacyj, z całą gotowością przystępuje do rezolucyi przyjętej przez większość.

Co się tyczy uzasadnienia nie zapuszczam się w rozbiór, bo to nie jest zadaniem rządu. Motywa i cele rządu oddane zostały do ocenienia delegacyi tak w urzędowem przedłożeniu, jak i w wyjaśnieniach danych podkomisyom. Ograniczam się przeto na tem, że rezolucyę większości zalecam także imieniem rządu do przyjęcia.

Podczas głosowania rezolucya przyjętą została jednomyślnie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 marca.

Namiestnik hr. Potocki, który przepędził parę dni w Krzeszowicach, przejechał dziś tędy rannym pociągiem, udając się z powrotem do Lwowa. Na dworcu kolei witali Namiestnika przedstawiciele władz miejscowych.

— Książę Chartres (brat hrabiego Paryża) przybyć ma wkrótce do Krakowa dla zwiedzenia miasta naszego.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożyli: X. Gruszka 5 złr., konwent OO. Reformatów w Przemyślu 2 złr., Zygmuś L. 75 c., dwie osoby po 20 c., składka parafian w Kobylance 10 złr. 10 c., składka parafian w Pysznicy 8 złr., składka parafian w Kobiernicy 10 złr. 27 c., składka parafian i X. Dziekana Rozwadowskiego w Zakliczynie 17 złr.

— Dla weteranów w szpitalu Ś. Kazimierza w Paryżu otrzymaliśmy od J. B. ze Skawy 6 złr., S. J. ze Zab... 2 złr.

— Na wsparcie nieszczęśliwych Polaków w Turcyi złożył: J. B. ze Skawy 4 złr.

— W przyszły wtorek odczytanym będzie w sali radnej na dochód męskiego Towarzystwa ś. Wincentego à Paulo niedrukowany dotąd dramat Ansyka *Kiejstut*, uwieńczony pierwszą nagrodą na konkursie poznańskim. Główniejsze role objęli: pp. Hoffmanowa, Rychter, Siennicka, Szymański i Sobiesław. Od osób znających ostatni dramat p. Ansyka słyszeliśmy bardzo wiele pochwał, zwłaszcza wiersz ma być prześliczny.

— Członkowie deputacyi polskiej udającej się do Rzymu w tych dniach wyjeżdżają. Dzień zebrania w Rzymie jeszcze nie jest oznaczony, w każdym jednak razie z końcem tego miesiąca lub w pierwszych dniach kwietnia deputacya polska spodziewa się uzyskać wspólne posłuchanie u Ojca Ś. W Wiedniu pielgrzymi polscy mają mieć d. 28go b. m. posłuchanie u Nuncyusza Apostolskiego. Adres do Papieża Leona XIII do którego przystąpiły dyecezye krakowska, tarnowska, przemyska, oraz archidyecezye gnieźnieńska i poznańska, uzyskał także liczne podpisy w archidyecezyi lwoskiej a między nimi kilku kanoników kapituły łacińskiej we Lwowie. Adres ten w tekscie polskim z tłumaczeniem łacińskiem odbity na pargaminie, ozdobiony został w pracowni litograficznej p. Salba. Na tytułowej karcie umieszczony jest herb familijny Leona XIII a w obwódce ozdobnej w narożnikach wizerunki czterech Ewangelistów; w inicyałach zaś tekstu umieszczonono Orła polskiego i litewską Pogoń. Oprawa z czerwonego safianu nosi w pośrodku tyarę złotą. Podpisy nadsyłane z całego kraju, a wynoszące dotąd kilkanaście tysięcy, nieliczące zbiorowych przystąpień całych gmin i parafij oprawione będą w osobnych tomach. Między podpisami naznaczyć nam wypada osobny arkusz z podpisami członków Rady miejskiej krakowskiej, liczne podpisy profesorów i słuchaczów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nieogłaszamy jeszcze składu deputacyi z Krakowa, Lwowa i Poznania, bo z każdym dniem liczba chcących wziąć udział wzrasta; nadmienić tylko winniśmy, że niewątpliwem jest porozumienie się co do wspólnego posłuchania wszystkich pielgrzymów polskich.

— Od niejakiego czasu coraz więcej jest skarg, szczególniej po przedmieściach na żebraków niemieckich, którzy pod nazwą „ubogiej czeladzi wędrującej“ nie tylko nachodzą mieszkańców, ale nawet natarczywie dopominają się wsparcia, zwłaszcza zastawszy same kobiety. Są to ludzie zdrowi i zdolni do pracy, a niewiadomo, skąd naraz się zjawili. Policya powinna wyśledzić ich siedzibę, zapewne w jakim szynku przedmiejskim. Byłoby zaś prawdziwą przysługą sąsiedzką, by przytrzymywano takich napastników, zamiast pozbywania się z domu niekiedy nawet siłą.

Inna plaga trapiąca przedmieścia, która się w ostatnich czasach nad miarę wzmogła, jest nawoływanie żydów i podrostków za tandetą szmatami, przedewszystkiem zaś kościami, a nawet wdzieranie się do mieszkań i kuchen, zaczem idą kradzieże. Łagodniejszy sposób żebrania prowadzą harfiarki, które nie ograniczają się na lokalach publicznych, ale sadowią się także podedrzwiami mieszkań prywatnych, skąd niemożna ich inaczej odstraszyć, jak groźnem słowem albo jałmużną. Ze wszystkich tych metod żebractwa najgorszą jest atoli pierwsza i ta przedewszystkiem wymaga wdania się policyi.

— *Gazeta Lwowska* zawiera w Nr 70 ogłoszenie konkursu, w celu rozdania stypendyum na podróż za granicę w kwocie 850 złr. z fundacyi Radcy Stanu p. Szklarskiego. Ubiegać się mogą ukończeni uczniowie medycyny Uniw. Jag. Podania powinny być wniesione do dnia 1 kwietnia na ręce Dyrekcyi wydziału lekarskiego w Krakowie.

— Od kilku dni toczy się przed sądem przysięgłych w Wiedniu proces Teresy Simmère, młodej wdowy po służącym francuzie, który bądź służył za lokaja, bądź za faktora w hotelach. Namawiał on różne osoby, nawet z lepszych stanów, aby wchodziły w stosunki z żoną jego, która jest w stanie wyswatać je bogato. Simmère także był stręczycielem w różnych delikatnych sprawach. Pani Simmère złowiła nawet kilku z wyższych sfer towarzyskich młodych ludzi, których łudziła milionowemi posagami, a z tych hr. Coronini jako poszkodowany stawał przed sądem, bo dał się wciągnąć do podpisania weksli bardzo znacznych, które potem chciano na nim egzekwować, chociaż nie dano mu nawet sposobności poznania żadnej bogatej piękności, jaką miano mu ofiarować. W zbiorze papierów zabranych w mieszkaniu Simmère była nawet korespondencya pewnego księcia, od którego żądano pół miliona franków za nastręczenie milionowej żony jego synowi. Simmère umarł, a żona jego Teresa nie tylko prowadziła dalej dawne rzemiosło, ale nadto rzuciła się na drogę zbrodniczą, gdyż odurzała ofiary swoje narkotycznemi środkami, aby je obedrzeć albo zrabować. Tak użyła trucizny przeciw hr. Coroniniemu, który wypiwszy u niej kieliszek likieru, zaledwie miał siłę odurzony wybiedz z mieszkania i wsiąść do powozu przed straceniem przytomności. Inny wypadek jeszcze zuchwalszy był ten, że Teresa Simmère przebrana, dostawszy się do pewnego domu pod nieobecność osób tam mieszkających, odurzyła służącą napojem zatrutym, i wyłamała sprzęty dla zabrania pieniędzy i kosztowności. Rodzice jej są wraz z nią pociągnięci przed sąd, jako jej spólnicy. Sprawa ta oprócz strony kryminalnej, ma także stronę socyalną, bardziej jeszcze może rażącą, niż prosta zbrodnia trucicielki i złodziejki. Wykazuje ona bowiem jaką rolę odgrywają pieniądze w małżeństwie. Czy choć jednem słowem natrącono w tych układach posagowych o wzajemnem uczucia osób, które nawet nie znały się, a były gotowe przystępować do najważniejszego i najświętszego aktu, którym jest małżeństwo? Obrzydłe targi z Simmèrową i jej mężem za stręczenie żon, rzucają więcej cienia na tych co chcieli posag zdobyć, niż na rajfurów tego niecnego pośrednictwa, chcących tylko korzystać z chciwości ludzi zajmujących poważne na pozór stanowisko w społeczeństwie.

— Już przed dwustu laty uczeni niemieccy umieli sprzedawać drogo mniemaną mądrość swoją. Podczas naprawy wieży kościoła św. Mikołaja w Berlinie zdjęto temi dniami gałkę, w której między innemi znaleziono zapiski słynnego w swoim czasie z nauki języków wschodnich, pastora Andrzeja Müllera, który za dzieło swoje o języku chińskim otrzymał był 2,000 talarów. Dokumenta te w gałce pochodziły z r. 1671. Magistrat berliński chcąc wyczytać, co też ów słynny sinolog napisał, udał się do poselstwa chińskiego w Berlinie, z pargaminem zapisanym chińskiemi głoskami. Odpowiedziano mu, że pierwsze słowa znaczą: „jest trzy religie a jeden cel“, dalej zaś są gryzmoły, naśladujące głoski chińskie, ale niedokładnie i bez żadnego znaczenia. Pokazało się więc, że uczony XVII wieku wiernie przekopiował z jakiegoś rękopismu jeden wiersz, a dalej gryzmolił niby po chińsku.

— Ministeryum francuskie postanowiło przedłożyć Izbom zawotowanie funduszu w ilości 1,200,000 fr. na reprezentacyę dla ministrów podczas wystawy paryskiej, który to fundusz następnie byłby rozdzielony: Prezydent Rzeczypospolitej otrzymałby 600,000 fr.; minister spraw zagranicznych 150,000 fr.; minister rolnictwa i handlu 150,000 fr.; minister robót publicznych 100,000 fr.; minister oświecenia 100,000 fr.; prezes Rady ministrów 100,000 fr. Prezes komisyi budżetowej p. Gambetta zapytany wprzód przez ministeryum o zdanie, zgodził się na ten wydatek.

— Druga już córka znanego pisarza Prévost-Parodol wstępuje do klasztoru. Pierwsza jest już dawniej zakonnicą w Orleanie. Gdy świeżo młodsza jej siostra Teresa powzięła tenże sam zamiar, baronowa James Rothschild, która miała dla niej najszczerszą przyjaźń prosiła ją, aby się zechciała namyśleć, a w razie jeżeliby nie czuła w sobie powołania, rodzina Rothschildów ofiaruje jej 300,000 franków na posag. Nowicyuszka odmówiła jednak, mówiąc, że postanowiła poświęcić się Bogu.... i wstąpiła do klasztoru w Auteuil.

— Na dowód panującego dziś w Rumunii powszechnego rozdrażnienia przeciw Rosyi, korespondent bukaresztski do dziennika petersburskiego *Siewiernyj Wiestnik* przytacza zdarzenie następujące: Dnia 19 lutego (3 marca), jako w rocznicę wstąpienia na tron cara Aleksandra, miało się odbyć w soborze bukaresztskim uroczyste nabożeństwo dziękczynne, na któ-

re też władze wojskowe rosyjskie rozesłały zaproszenia, księciu Karolowi, ministrom, jenerałom i wszystkim urzędnikom rumuńskim. Na nabożeństwo to jednak nikt z Rumunów nie przybył i odbyło się ono w obec samych tylko oficerów rosyjskich. Książę wymówił się chwilowem niezdrowiem i tem, że jako luteranin, rzadko kiedy bywa w cerkwi. Wszyscy zaś inni, zaproszeni do soboru na nabożeństwo, nie przybyli dla tego, że w tym samym dniu, w innej cerkwi, zwanej episkopalną, urządzili wspaniałą *panychidę* (nabożeństwo żałobne) za zmarłego Papieża Piusa IX, na które zgromadzili się w komplecie wszyscy ministrowie, jenerałowie, urzędnicy i mnóstwo publiczności miejskiej. „Piękni to chrześcianie wschodni, dodaje z goryczą korespondent — co w świątyni prawosławnej modlą się za Papieża! piękni sprzymierzyńci nasi, którzy niechcą być obecnymi na nabożeństwie za naszego cesarza, a swego zbawcę!“.... Ale niedość na tem: nazajutrz, d. 4go marca, znów w tym samym soborze odbywało się nabożeństwo dziękczynne *in gratiam* zawarcia pokoju, i znowu nie ujrzano w cerkwi ani jednego Rumuna.... A zaszła przytem mała omyłka w programie nabożeństwa: po skończonej liturgii metropolita celebrujący, wyliczając w mołebniu zwycięzkich pogromców Turcyi, wymienił ks. Karola rumuńskiego, ks. Milana serbskiego, zapomniał zaś wymienić cara Aleksandra i ks. Mikołaja czarnogórskiego.... Powstał w cerkwi szmer oburzenia, hałas.... wojskowi rosyjscy udali się tłumnie do zakrystyi i.... zmusili metropolitę, aby powrócił z klerem i po raz drugi odprawił mołebeń, co oczywiście dopełnionem zostało już bez omyłek.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Stan. Koterbę za usiłowaną kradzież na tandecie; Tomasza Kucia, woźnicę dorożkarskiego za złośliwe uszkodzenie pojazdu i skaleczenie konia, mszcząc się za wymówienie służby; Agnieszkę Krukowską, za kradzież w służbie i zbiegnięcie; Józefę Jajkiewiczową, która wróżąc po domach, skradła łyżeczkę srebrną; Fr. Filipowskiego, za kradzież na tandecie; Joannę Jezierowską za kradzież odzieży i Wolfa Bergera tandeciarza za jej nabycie; Agnieszkę Gondurkową, za kradzież pieniędzy; Bronisławę Wojcikową za udział w kradzieży; Ant. Kurkiewicza za skaleczenie po pijanemu nożem; Maryę Klupczyńską za kradzież w sklepie; Henryka Dulika za kradzież węgli z wozu; Henryka Ziółkowskiego, za kradzież obuwia na Podgórzu; trzy osoby za pijaństwo.

TEATR. — We czwartek dnia 21go marca: Komedya w 4 aktach hr. Aleks. Fredry: *Zemsta*. Początek o godz. 7ej.

— Dnia 20go z małemi przerwami ciągły śnieg; termometr od — 1·2 doszedł do + 0·6 C. — Barometr idzie w górę; rano o 6ej dnia 21go marca stan jego był 744·7 milim., termometru — 2·4 C. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 22go marca: Św. Oktawiana męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O sposobie pokrycia pożyczki 60 milionów.

Jeszcze nie wiadomo, czy hr. Andrassy uzna za stosowne zużycie całej lub części świeżo przez delegacyę węgierską uchwalonej pożyczki, a już giełda zajmuje się żywo kwestyą jej pokrycia. Warto też zawczasu nad tem się zastanowić. Jeśliby bowiem w chwili zerwania kongresu Austrya nagle zapotrzebować miała tej pożyczki, byłoby już za późno spieniężać ją na targach europejskich, a że w innym razie nie ma wcale być użytą, nie można jej znów zawczasu finansować.

Zachodzą jeszcze i inne kwestye w tej mierze. Austrya i Węgry mają wspólnie dostarczyć tej sumy w stosunku takim, w jakim się składają na wspólne potrzeby monarchii. Pożyczka w dzisiejszych czasach nie będzie mogła być inaczej emitowaną, jak w rencie złotej. Renta węgierska ma niższy kurs i jest mniej pokupną od austryackiej. W niezbyt dogodnej porze mogłoby się wydarzyć, że ciężar dostarczania rządowi potrzebnych pieniędzy spaśćby mógł przeważnie na Austryę.

Są to na pozór trudności, które prawie punktu wyjścia nie pozostawiają, a mimo tego rząd okazuje w tej mierze wielką spokojność i zdaje się, że wszystko z góry już jest ułożonem. Kilka mniemań kursujących w tej mierze na giełdzie, niedawno temu zamieszczane w *Fremdenblacie* uwagi nad najstosowniejszemi sposobami pokrycia zamierzonej na pewne wypadki pożyczki, a przedewszystkiem kilka słów węgierskiego ministra finansów, zdradzające myśl rządową, — wszystko to zgadza się z sobą na dwa możliwe sposoby.

Podług tych wersyj Austrya i Węgry wejdą zawczasu w umowę zebraną na ten cel grupą finansową, z którą się zawrze warunkową ugodę o wypłatę sumy pożyczkowej na przypadek potrzeby. Grupa ta zażądać zaś będzie mogła, albo wygotowania rent, które później w dogodnej porze na targ wypuści albo obligacyj rządowych oprocentowanych, płatnych w oznaczonym czasie. W ostatnim razie właściwe zaciągnięcie pożyczki publicznej odłożonem by zostało do terminu płatności obligacyj, a tymczasowa operacya, dostarczająca rządowi potrzebnych pieniędzy miałaby charakter tymczasowej prywatnej pożyczki. W ten sposób uniknąćby można wszelkich niedogodnych wypadków, zachodzących często przy emitowaniu pożyczki nie w porę przedsięwziętem, a zapewnić sobie mimo tego fundusze na przypadek możliwej nagłej potrzeby. Pozostałaby zarazem możność wycofania się z całego interesu, jeśli kongres zdoła załatwić sprawę wschodnią w pokojowy sposób. Z tych to względów wymieniony powyżej warunkowy rodzaj pokrycia chwilowych potrzeb państwa zdaje się być najprawdopodobniejszym.

Wiedeń 19 marca.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1042 sztuk, średnio ciężkich węgierskich 1123, ciężkich bagonów 1058 sztuk — razem 3223 sztuk.

Galicyjskie płacono od 33, 36, 38 do 40 złr., średnio ciężkie węgierskie od 38 44 do 45 złr., ciężkie bagony od 46, 47 do 48 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

Przyjechali do Krakowa od d. 20 do 21 marca.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. Michał Rzadkowski z żoną z Proszowic, W. Lusiński z Wiednia, W. Żelechowski z Tarnowa, M. Witowski z Łęki, M. Karnawalski z Kongresówki, A. Friedl z córką z Wiednia, H. Nitribritt z żoną z Krynicy, W. Strajesko z żoną z Rumunii, J. Groele z Kasiny, T. Piątkowska z Galicyi, A. Adamski z Piaskowej Skały, Z. Dobrzyński z Galicyi.

Tylko wobec rzeczywiście dobrych artykułów objawia się konkurencya. — Kapsułki smołowe Guyota, które tak znakomicie skutkują w przypadkach zaziębienia w nieżytach jakoteż zapaleniu krtani i suchotom płucowym, wywołały liczne naśladowania. P. Guyot za te tylko flakoniki może przyjąć poręczenie, które zaopatrzone są w jego podpis w trójkolorowym druku. (610)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; tudzież w aptekach pod „SŁONIEM“ i pod „GWIAZDĄ“; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 19 marca. Bióra Izby wybrały komisyę z 33 członków dla rozbioru nowej taryfy celnej. *Le Temps* mówi, że większość komisyi sądzi, iż wobec teraźniejszej kryzys ekonomicznej, Francya powinna być przezorną i wszystkich korzyści nie pozbywać się, aby mogła, zawierając traktaty handlowe, prowadzić układy z dobrym skutkiem. Większość komisyi nie oświadczając się za cłami protekcyjnemi, domaga się ceł wynagradzających i poprzedniego zbadania stanu przemysłu.

Wersal 19 marca. Izba potwierdziła umowę celną z Hiszpanią. Senat rozpoczął obrady nad budżetem rozchodów i potwierdził budżety ministerstwa skarbu, sprawiedliwości, oraz spraw zagranicznych.

Rzym 19 marca. Utworzenie nowego gabinetu napotyka jeszcze na trudności. Król przyjmował dziś pułkownika Holbana, który mu w imieniu księcia Karola wręczył order gwiazdy rumuńskiej.

Londyn 19 marca. W Izbie niższej na zapytanie Peela odpowiedział Bourke: Jeżeli przyjdzie do zgody na warunki przez sir Stafforda Northcote stwierdzone, pod jakiemiby Anglia wzięła udział w kongresie, wtedy kongres mógłby się zebrać w końcu marca. Na zapytanie Goldsmida odrzekł Northcote, że nie doszły go jeszcze warunki pokoju. Tenże minister odpowiada na zapytanie Dodsona, że gdy Porta nie zapłaciła dywidendy lutowej od poręczonej pożyczki tureckiej, rząd wezwał bank angielski do złożenia zaliczki na ten cel, aby dać Porcie sposobność do zadosyć uczynienia zobowiązaniom. Atoli, gdy po upływie pewnego czasu nie nadeszły pieniądze, przeto rząd zwrócił zaliczkę bankowi. Część tego wydatku powinnaby być pokrytą z haraczu egipskiego, atoli do wczoraj haracz ten nie wpłynął. Na przedstawienie ze strony Anglii rzekł Chediw, że mała część haraczu została wypłaconą. Anglia zawiadomiła o tym stanie rzeczy Francyę, która zgodzi się na takie postępowanie. Na zapytanie Lefevre odpowiedział Bourke: Rokowania pod względem ponowienia traktatu handlowego z Francyą zostały na żądanie Francyi zerwane z powodu położenia handlowego; Francya nie jest jeszcze w stanie powiedzieć, kiedy będzie mogła zawiązać na nowo układy.

Londyn 19go marca. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola (przez Odessę) pod dniem dzisiejszym: Poseł niemiecki otrzymał od ajenta swego w Bujukdere raport, który zaprzecza pogłosce, jakoby Rosyanie zatapiali w tamecznych wodach torpedy. Raport ten był udzielony Porcie, która uznała jego prawdziwość, ale aby oszczędzać inne drażliwości, upraszała W. Ks. Mikołaja, żeby gdzieindziej, a nie w tem miejscu wsiadało wojsko jego na okręty. Sawfet basza udał się do San Stefano z przedstawieniem. Atoli w tej chwili nie może wojsko rosyjskie wsiadać na okręty w San Stefano, odjazd jego musi być przeto wstrzymany. Nic jeszcze pod tym względem nie postanowiono.

Petersburg 19 marca. *Agence russe* pisze: Gdy cała osnowa traktatu pokoju w San Stefano została mocarstwom udzieloną, a Rosya uznaje zasadę, iż na każdym kongresie każde państwo ma zupełną wolność pod względem swoich wniosków, swoich mocyj i zapatrywań, przeto zdawałoby się, że żądanie stawiane przez Anglię nie da się już usprawiedliwić (aby kongres o wszystkich punktach traktatu orzekał). Wstępna konferencya berlińska nie ma tej ważności, jaką jej przypisują dzienniki, gdyż zadanie jej wyłącznie na tem polega, aby się porozumiała co do formuły zapraszającej na kongres.

Ministrowie węgierscy pp. Tisza, Szell i Trefort powrócili już z Pesztu do Wiednia, atoli według doniesień dzienników wiedeńskich nie przywieźli z sobą nadziei, aby ugoda rychło przyszła do skutku. Rząd węgierski trwa bowiem ciągle na pierwotnem swem stanowisku co do cła od kawy, a na ustępstwo co do cła od nafty zgadza się tylko pod warunkiem wzajemnéj koncesyi przy cle od sukna; rząd austryacki zaś stanowczo oświadczył, iż nie ma prawa przejść po za uchwałę Izby deputowanych. W skutek tych doniesień powstać miało mniemanie, nawet w kołach poselskich, że najnowsze prowizoryum nie będzie ostatniem.

Delegacya austryacka odbyła wczoraj posiedzenie, na którem przemawiać mieli deputowani polscy. Sprawozdanie o tem posiedzeniu nie doszło nas do téj chwili, przypuszczamy jednak, iż deputowani nasi nie zabierali jeszcze głosu, gdyż byłby nam doniósł o tem telegram, którego dziś wyglądamy.

Sejm pruski spieszy się z wykończeniem budżetu, co zajmie jeszcze zapewne przyszły tydzień.

Nord. allg. Ztg rozpisuje się dziś nad przyszłą zmianą w składzie rządu niemieckiego, ale poprzestaje na podawaniu w wątpliwość doniesień jednych dzienników a powtarzaniu innych, aby pozostawić rzecz w niepewności. Tyle jednak widać, że hr. Eulenburg minister spraw wewnętrznych, zamieni urlop swój na dymisyę i że minister skarbu Camphausen dymisyi swej nie zapisze. Głoszą, że w przyszłym tygodniu stanowczo obsadzone będą posady wakujące w ministerstwie.

W również dwuznaczny sposób prostuje tenże dziennik doniesienie *Germanii* o liście Papieża do Cesarza Wilhelma, który nie ogranicza się na notyfikacyi wstąpienia na tron, ale odnosi się także do stosunków między państwem a Kościołem.

Autentyczny tekst traktatu podpisanego w San-Stefano, jest już w rękach gabinetu wiedeńskiego. Przed jego nadejściem usposobienie w Wiedniu było znacznie więcej pokojowem. Zdaje się, że ks. Bismark okazał znowu chęć pośredniczenia, dla zażegnania dalszych zawikłań. W tem może upatrywać należy przyczynę bardziej pojednawczego tonu organów hr. Andrassego i jego własnego przemówienia wczorajszego w delegacyi austryackiej. Przedewszystkiem gabinet wiedeński chce doprowadzić do skutku kongres i w tym celu zdaje się przyznawać pośrednio Rosyi słuszność w jej dotąd teoretycznym sporze z Anglią; może też i dla tego, aby Anglię jako mniej wystawioną na bezpośrednie niebezpieczeństwa, wysunąć na pierwszy plan. Pojawiły się też świeże pogłoski o układach między Anglią a Austryą, lecz wedle tego, co nam donoszono, są one spóźnionemi lub przedwczesnemi. Albo doprowadzono już dawniej do porozumienia, albo w tej chwili niepowzięto pod tym względem nowego postanowienia. Raczejby może próbowano, czyby nie dało się osiągnąć porozumienia przed kongresem co do punktów spornych, wynikających z traktatu w San-Stefano. Anglia zaś nawet w sprawie zwołania kongresu okazuje się dotąd niezachwianą. Rząd angielski obstaje przy tem, ażeby Rosya przed zebraniem kongresu zobowiązała się uznać jego władzę co do ocenienia wszystkich warunków pokoju. Rosya zaś oświadcza, że przyznaje każdemu mocarstwu prawo stawiania wszelkich wedle upodobania wniosków a przedwstępny traktat pokoju przedłożonym będzie jeszcze przed kongresem mocarstwom i publiczności, tak, że dyskusya będzie miała pożądaną podstawę. Wobec tego sporu *Wiener Abendpost* nie umie nic pewnego powiedzieć o kongresie. „I dziś także, są jej słowa, nie ma żadnej pewnej wiadomości, ażeby istniejące trudności między Rosyą i Anglią w sprawie kongresu zostały faktycznie usuniętemi.“ *Pol. Corr.* zaś pisze: „Podług nadesłanego nam z Londynu doniesienia, sprawa udziału Anglii w kongresie o tyle weszła w rozstrzygającą fazę, że gabinet St. James oczekuje wymijającej lub odmownej odpowiedzi na przesłane do Petersburga stanowcze żądanie w sprawie kongresu.“

Ruskij Mir ogłasza a wszystkie inne dzienniki rosyjskie powtarzają wiadomość z Berlina otrzymaną „z jak najpewniejszego źródła,“ że ks. Bismark przedłożyć ma na przyszłym kongresie utworzony przez siebie plan podziału Turcyi, zasadzający się na tem, aby Bułgarya i Armenia dostały się Rosyi, Bośnia i Hercegowina Austryi, Albania Włochom, Egipt i niektóre wyspy tureckie Anglii, Syrya zaś Francyi. Większość dzienników rosyjskich nie wątpi, że plan taki mógł rzeczywiście zrodzić się w umyśle ks. Bismarka, mniema wszakże, że Rosya nigdy się nań niezgodzi. *Ruskij Mir* powiada: „Plan powyższy, jako rozbiorowy, odpowiada w zupełności tradycyom polityki pruskiéj, bo Prusy lubiły zawsze wszelkie rozbiory. Prusy podały myśl rozbioru Polski i chociaż go ani Austrya ani Rosya niepragnęły, Berlin tak natarczywie nalegał i intrygował, że rozbiór musiał (!) przyjść do skutku. Z Prus w początku zeszłego stulecia wyszła inicyatywa podziału ziem germańskich między cesarzem Niemieckim (ówczesną Austryą) a królem Pruskim. Cóż więc dziwnego, że i rozbiór Turcyi mógł przyjść do głowy ks. Bismarkowi? Lecz czasy rozbiorów już minęły bezpowrotnie, zdaje się tedy, że plan tym razem jest chybiony. chociaż się wylęgł w „jenialnym“ umyśle ks. Bismarka. Przynajmniéj plan taki niezgadza się zupełnie z wyższemi zamiarami Rosyi i sprzeciwia się zawartemu traktatowi pokojowemu, od którego warunków zasadniczych Rosya nieodstąpi.“ *St. Pet. Wiedomosti* zaś czynią w tym przedmiocie inne uwagi. Zdaniem tego dziennika, o podziale Turcyi może być mowa nie w tem znaczeniu, aby plemiona słowiańskie, albańskie i greckie podzielić między monarchów europejskich, lecz aby ziemie, które należały do Turcyi, rozdać na własność zaludniającym je plemieniom. Jeżeli zaś kto będzie przeciw temu protestować, np. Austrya lub Anglia, protest można złożyć *ad acta* i czekać skutku... Wypowiedzą wojnę Rosyi? przyjąć ją śmiało.... „Bo jeżeli Rosya pragnie bronić praw narodów przeciw zaborczym dążnościom mocarstw, polityka jéj znajdzie sprzymierzeńców we wszystkich ludach, zwłaszcza słowiańskich, przeciw którym mocarstwo, np. Austryackie, będzie musiało uznać się bezsilnem i zbadawszy dobrze ducha swych ludów, wcześnie miecz włoży do pochwy.“

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 21 marca po poł. W delegacyi austryackiej toczyły się dalsze rozprawy nad kredytem 60 milionów. Grocholski mówił za kredytem: Nie pojmuje on, jak mniejszość może widzieć zagrożone interesa Austryi i uchwalać zaufanie dla rządu a przytem odmawiać udzielenia rządowi środków działania. Rządy tureckie nie dają się już przywrócić; wpływ rosyjski na półwyspie Bałkańskim nie da się przełamać, ale dążyć trzeba do przywrócenia równowagi europejskiej nad Wisłą. Mówi on to nietylko jako Polak, ale oraz jako delegat austryacki. Bareuter przeciw kredytowi; dziękuje on Andrassemu za stosunki przyjacielskie do Niemiec i uchylenie się od rosyjskiej polityki podziału, ale kredyt 60 milionów jest bez pożytku, aneksya zaś byłaby niegodną. Mowca wygląda dalszego trzymania się polityki pokojowej i zaniechania wszelkiej demonstracyi. Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 21 marca. *(pryw.)* Treść głównego ustępu dzisiejszej mowy Grocholskiego jest: Udowodniwszy, że chociażby warunki pokoju zawartego w San Stefano zostały zmienione na kongresie, Rosya zawsze zatrzymuje przewagę na Wschodzie, a takie przerzucenie potęgi na jej stronę pod każdym względem jest niebezpiecznem dla monarchii Austro-Węgierskiej; powstaje przeto pytanie: co wypadnie monarchii przedsięwziąść, jak i gdzie ma ona starać się o obronę swoich interesów żywotnych? Przywrócenie panowania tureckiego na Bałkanie nie może być brane na uwagę; nikt nie ma za złe Słowianom, że się uwolnili z jarzma tureckiego a zawsze wpływ Rosyi na półwyspie Bałkańskim będzie dawał uczuwać się; ale jeżeli zapytacie mnie, gdzie zwichnięta równowaga sił powinna być przywróconą, odpowiem na to: nad Wisłą i Niemnem, w ziemiach polskich pod panowaniem rosyjskiem, w tak zwanych urzędownie guberniach zachodnich. Może zarzucą mi, że mówię jako Polak; nie zaprzeczę, że pragnę oswobodzenia Polski z pod panowania rosyjskiego, ale tutaj przemawiam jako delegat austryacki, który świadomym jest zupełnie obowiązku swego, iż reprezentuje interesa monarchii Austryackiej. Czyż ta okoliczność, że interesa austryackie z polskiemi życzeniami schodzą się, ma stanowić przeszkodę do popierania tych interesów? czy owszem w owej tożsamości interesów Polaków i Austryi nie leży rękojmia łatwiejszego ich spełnienia? Uchwalając żądany kredyt, uważamy się za uprawnionych i obowiązanych wypowiedzieć, że rząd niepowinien spuszczać z uwagi tego punktu widzenia, że jeśliby do wojny przyszło, a chciano w takim razie ograniczyć akcyę militarną na Bałkanie obawiam się, aby nie skazano z góry monarchii na przegraną, wtedy nawet, gdyby pozostała zwycięską. W końcu nadmieniam, że nie żądam od ministra spraw zagranicznych ani przystania na moje zapatrywanie, ani potwierdzenia z jego strony; pojmuję bowiem, że wypada mu zachować się milcząco.

Wiedeń 21 marca. *(pryw.)* Według *Presse* ostatnie wiadomości z Londynu nie są uspakajające, a usposobienie wojownicze wzmaga się w Anglii, liczba zaś przedmiotów spornych z Rosyą zwiększa się. Austrya usiłuje, aby przyjście kongresu do skutku nie było zagrożonem. Doniesienie o ofiarowaniu w Wiedniu przymierza z Anglią, należy już do okresu minionego. *Fremdenblatt* donosi z Bukaresztu, że Porta nalega, aby oznaczenie drogi militarnej przez Bułgaryę jak najspieszniej zostało uskutecznionem, co prawdopodobnie w przyszłym miesiącu nastąpi. Droga ta ciągnie się z Adryanopola i przerzyna tylko territorium bułgarskie; miejscami etapów na tych drogach mają być Filipopol, Tatar-Bazardżyk, Uskup.

Peszt 21 marca. W procesie Mileticza, oskarżonego o zbrodnię stanu, sąd królewski zatwierdził wyrok pierwszej instancyi, skazujący obżałowanego na pięć lat więzienia.

Berlin 21 marca. *National Ztg* zapewnia ze względu na odpowiedź Cesarza na list Papieża, iż odpowiedź ta wobec całej pojednawczości położy nacisk na zasadnicze trzymanie się dotychczasowej polityki.

Rzym 20go marca. Zapewniają, że jak dotąd, nowy gabinet złożony został jak następuje: Cairoli, prezes ministrów bez teki, Zanardelli, minister spraw wewnętrznych; Bruzzo wojny; Selsmit Doda, skarbu; Desanctis oświaty; Deblasio robót publicznych. Poseł w Konstantynopolu Corti, któremu ofiarowano tekę spraw zagranicznych, jeszcze nie odpowiedział.

Londyn 21go marca. W Izbie niższej zapowiedział Williams, że jutro zrobi zapytanie: które okręty wojenne znajdują się w Dardanelach i na morzu Marmora i czy prawdą jest, że przebywały cieśniny wobec protestacyi Porty; następnie, jaki ma cel zatrzymanie teraz okrętów na morzu Marmora, skoro Porta znajduje się w pokoju.

Londyn 21 marca. W odpowiedzi na kilka przedstawień zrobionych rządowi rosyjskiemu otrzymał lord Loftus d. 18 b. m. notę podpisaną przez Giersa (towarzysza ministra spraw zagranicznych), która z żywem ubolewaniem głównodowodzącego potwierdza, że trzech lekarzy angielskich i jeden korespondent byli traktowani jako jeńcy wojenni, pomimo, że nakazanem było wypuszczenie ich na wolność i że na nieszczęście podoficerowie bili ich. Głównodowodzący nakazał natychmiast śledztwo i surowe ukaranie winnych.

Londyn 21 marca. *Daily News* donoszą z San Stefano z d. 20 b. m.: Rosyanie zaniechali myśli wsiadania na okręty w Bujukdere, gdyż Layard zawiadomił Portę, że flota rosyjska wypłynęłaby po za Bosfor, jeśliby Porta dopuściła wsiadania na okręty Rosyan w Bujukdere.

Petersburg 21 marca. Traktat pokoju rosyjsko-turecki dziś został ogłoszony. Nosi on tytuł: „Preliminarya pokoju“. Traktat ten stanowi: Czarnogóra otrzymuje Gacko, Bihow, Roshaj, Niksicz, Spiż, Podgorycę, Zablak. Żegluga na Bojanie uregulowaną będzie przez komisyę europejską. Aż do zawarcia traktatu, który określić ma stosunki między Serbią a Portą, Serbowie w Turcyi używać będą praw przyznanych im prawami międzynarodowemi. Serbowie opuszczą te posiadłości, które pozostaną przy Turcyi. Rumunia wystąpi z prawami swemi do wynagrodzenia wojennego, a takowe umówionem być ma między Rumunią a Turcyą. Bułgarya tworzyć będzie księstwo hołdownicze autonomicznie urządzone z rządem chrześciańskim i z milicyą narodową. W razie opróżnienia tronu, książę Bułgarski wybranym będzie według postanowień bliżej oznaczonych w traktacie. Ludność turecka, grecka i wołoska ma brać udział w wyborach a osobny regulamin uczyni zadosyć prawom ich. Porta ma prawo rozrządzania materyałem wojennym twierdz dunajskich Szumli, Warny. Wojska rosyjskie okupacyjne utrzymują związki z Rosyą przez Rumunię, Warnę, Burgas. Haracz obliczony będzie według przecięciowych dochodów Bułgaryi. Mahometanie zatrzymają własność swoją, wtedy nawet, jeśli opuszczą Bułgaryę. Komisya mająca być ustanowioną, rozstrzygać będzie pod względem pytań tyczących się własności. Po upływie dwóch lat własność po ten czas niereklamowana będzie sprzedaną, a wpływ z tej sprzedaży obróconym zostanie na korzyść wdów i sierot po poległych w wojnie. Bułgarowie bawiący w Turcyi podlegają ustawom ottomańskim. Porta obowiązuje się do oznaczenia granicy turecko-perskiej. Ziemie mające być przez Turcyę odstąpione Rosyi, mają przedstawiać wartość 1100 milionów rubli; prócz tego winna Turcya wypłacić Rosyi gotówką 300 milionów rubli. Szczegóły tyczące się sposobu wypłaty mają być później umówionemi. Mieszkańcy ziem mających być Rosyi odstąpionemi, winni sprzedać nieruchomości swoje i mogą opuścić kraj. Poselstwo rosyjskie i konsulaty rosyjskie w Turcyi mają wykonywać opiekę nad rosyjskimi pielgrzymami, mnichami i własnością ich w Turcyi. Dardanelle mają tak w razie wojny, jak i podczas pokoju stać otwarte dla statków handlowych państw neutralnych. Porta odtąd nie będzie mogła zaprowadzać faktycznej blokady na morzu Czarnem. Wojska rosyjskie mają opuścić ziemie zajęte w Turcyi azyatyckiej w ciągu sześciu miesięcy, licząc od dnia stanowczego zawarcia pokoju. Obustronni komisarze uregulują wymianę jeńców w Sebastopolu i Odessie. Porta zapłaci koszta utrzymania jeńców w 18 ratach w ciągu sześciu lat. Co do miejsca i czasu zawarcia ostatecznego pokoju, później nastąpi ugoda. Inne postanowienia traktatu odpowiadają rozbiorowi tego aktu ogłoszonemu już w wielu dziennikach.

Konstantynopol 20 marca. Ponieważ Porta wzbrania się dać pozwolenie, aby Rosyanie wsiadali na okręty w Bujukdere, Rosyanie przedsięwzięli potrzebne do tego roboty w San Stefano. Sulejman trzymany jest jako więzień w Seraskieracie; wyrok w jego sprawie wydanym będzie za dwa tygodnie.

Giełda Wiedeńska 21go marca godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 62·50. — Renta srebrna 66 30. — Renta złota 74·20 — Losy z r. 1860 111·—. — Akcye Banku Narodowego 797·— — Akcye kredytowe 231 50. — Londyn 119 30 — Srebro 105 70. — Napoleony 9·53½. — Lombardy 73 25. — Losy z roku 1864 135·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 246 —. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 123 50. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 112 50. — Anglo-Bank 100·25. Ruble 127 75 — 6% Listy zast. galic. Zakłada kredyt. Ziem. 87·25.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 21 Marca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 100 sztuk)	127 —	128 50
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka „ 100 „	58 —	59 25
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Listy zastawne i obligi:

Akcye kolejowe i bankowe:

[illegible]

Losy krajowe:

Wiedeń 20 Marca.

Listy zastawne:

Akcye bankowe i przem.

Obligi pierwszeństwa:

Waluty:

Lwów 20 marca

Warszawa 18 mar.

[illegible]

Pamiątka wstąpienia na tron Ojca św. Leona XIII. Piękny wizerunek Jego w drzeworycie sztuka 4 c., tuzin 40 c., 100 egz. 3 złr. w Księgarni katolickiej Dra Mitkowskiego w Krakowie. (640-3-12)

We wszystkich księgarniach nabyć można nakładem **Karola Wilda we Lwowie**
Józefa Szujskiego z Ludwikiem Wolskim
POLEMIKA
w sprawach narodowych.
Treść:
I. *L. Wolskiego Diagnoza* (wyd. drugie).
II. *J. Szujskiego. O fałszywej historyi, jako mistrzyni fałszywej polityki* (wydanie drugie). (675-1-3)
III. *L. Wolskiego. Odprawa p. Szujskiemu.*
Cena 80 c. w. a.

Zaproszenie.

Na podstawie §. 40 statutów zapraszamy P. T. Członków Towarzystwa na **zwyczajne Ogólne Zgromadzenie**, które się odbędzie **w Gorlicach dnia 29 marca 1878 r.** o godz. 11 przed południem w lokalu Rady powiatowej.

Porządek dzienny:
1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1877.
2) Przedstawienie Rady Nadzorczej sprawozdania Komisyi kontrolującej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za r. 1877.
3) Wybór trzech członków do Rady Nadzorczej.
4) Wybór zastępcy Dyrektora.
5) Wniosek Rady Nadzorczej o zatwierdzenie rozdziału zysków za rok 1877.
6) Wnioski Członków. (677)

Gorlice d. 18 marca 1878 r.
Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Gorlicach, Stowarzyszenia zaprotokołowanego z nieograniczoną poręką.
Przewodniczący: *Błoński.*
Sekretarz: *Dr. M. Fedorowicz.*

Ogłoszenie.

Izba skarbowa Kielecka w Królestwie Polskiem podaje do powszechnej wiadomości, że w sali posiedzeń Zarządu powiatowego Miechowskiego, gubernii kieleckiej, w dniu 27 kwietnia b. r. o godz. 12 w południe odbywać się będzie publiczna licytacya na sprzedaż jednego działu gruntu byłego folwarku skarbowego Jaksice. Dział ten położony w Galicyi w cesarstwie austryackiem, ma przestrzeni morgów 60 pręt. 56 nowopolskiej miary. Licytacya rozpocznie się od sumy szacunkowej rs. 1.500. Nieżyczący sobie uczestniczyć w licytacyi głośnej, mogą podawać lub nadsyłać do wspomnianego wyżej Zarządu powiatowego, przed rozpoczęciem ustnej licytacyi opieczętowane deklaracye, napisane na papierze stemplowym, używanym w Królestwie Polskiem, ceny kop. 40, w których to deklaracyach powinna być oznaczona suma, jaką chcący nabyć ofiaruje. Deklaracya powinna być napisana wyraźnie bez poprawek i wyskrobań. Przystępujący do licytacyi osobiście lub za pośrednictwem deklaracyi, obowiązani są złożyć w gotowiźnie na wadyum 1/10 część sumy szacunkowej wywołanej do licytacyi, monetą kursu w kraju tutejszym mającą. Szczegółowe warunki sprzedaży powyższej realności, tudzież opis jej, plan i rejestr pomiarowy, mogą być przeglądane w dni biurowe w Zarządzie powiatu Miechowskiego, zaś o istotnym stanie sprzedającej się realności, ubiegający przekonać się mogą na miejscu. (767-1-3)
Asesor Wydziału: *W. Kasperski.*

Towary gumowe
wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (10-83-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu
Neubau Stiftgasse Nr. 19.

Dra A. Plenka
„ANTICATARRHALICUM“
przeciw wszelkim katarom błon śluzowych dla osób dorosłych i dzieci.

Ziółka te sporządzone na podstawie badań naukowych, składają się z najskuteczniejszych ziół i korzeni, działają wybornie przeciw wszystkim zapaleniom kataralnym: krtani, przewodów oddechowych, oskrzeli płuc; leczą gruntownie katary pęcherza, macicy i pochwy macicznej, a ułatwiając trawienie, czyszczą krew.
Paczka duża 80 cnt., mała 40 cnt. wraz z sposobem użycia.
Główny skład dla KRAKOWA w aptece p **Stockmara.** (240-9-12)
(Najwyższy c. k. patent z dnia 28 marca 1861 r. zabezpiecza ziółka te od fałszowania).

Wacław Głowacki
jubiler
W KRAKOWIE PRZY ULICY GRODZKIEJ
poleca swój
Skład towarów złotych, srebrnych i różnych kosztowności
po cenach najumiarkowańszych.
Przyjmuje wszelkie zamówienia i reparacye, zakupuje kosztowne kamienie, złoto i srebro, oraz i wszelkie zamiany. (769 1-6)

Ubiory mezkie.
Mam zaszczyt oznajmić Szanownej Publiczności, iż temi dniami otrzymałem transport świeżych towarów zagranicznych i krajowych. Oczekująca Szan. Publiczność zechce się zgłosić do składu mego istniejącego już od paru lat. — Ceny bardzo przystępne.
Ferdynand Kosiba
w Krakowie, ul. Ś. Anny Nr. 198
(776-1-3) obok hotelu „Victoria“.

Grand Hotel de l'Europe
W WARSZAWIE
poszukuje **starszego kelnera** (oberkelner), który posiada język polski, niemiecki, francuski i rosyjski. Bliższej wiadomości za sięgnąć można u p. H. J. Penkali w Warszawie, ulica Senatorska L. 4. (738-1-3)

Dobrze wychowane panienki
znajdą dobre przyjęcie u porządnej rodziny w pięknej okolicy. — Oferty należy adresować: Wittwe STERN in Breslau, verlängerte Friedrichstrasse 8. Pan Dr. Burczyński w Częstochowie udzieli objaśnień. (737)

Realność z ogrodem
pod L. 46 Dz. IV przy ulicy Karmelickiej jest do sprzedania lub od 1 kwietnia do wydzierżawienia. Wiadomość u adwokata *Dra Stycznia.* (774-2-3)

W końcu tego miesiąca zmuszony jestem mój zakład zastawniczy przy ulicy św. Anny istniejący zamknąć, wzywam przeto wszystkie strony interesowane, aby zastawy swoje, dotychczas nie wykupione, przed upływem tegoż terminu wykupiły. W przeciwnym bowiem razie niewykupione zastawy wedle umówionych warunków sprzedane będą. (705-6-6)
Osias Kosches.

Blacha cynkowa.
Ten materyał do pokrywania dachów wprowadzony tutaj zasługuje z powodu swej ważności na uwagę pp. budowniczych jakoteż budujących. Polecam więc najlepszą pruską blachę cynkową ze słynnej walcowni „Pialahütte“ po najprzystępniejszych warunkach i cenach. **Maurycy Langrock**
w Krakowie na Stradomiu pod L. 14
(538-7-10) w domu p. Golińskej.

Die Mannskraft, [illegible] Geschlechts-Krankheiten [illegible] Med. Dr. Bisenz, [illegible] (2889-35-)

Poszukują posady!
SUBJEKT z handlu korzenno-winnego i galanteryjnego, z bardzo dobrem poleceniem i najlepszemi świadectwami; mówi po niemiecku i po polsku.
Praktykant do handlu korzennego i winnego, mówiący po niemiecku i po polsku.
Bona Niemka wykształcona w klasztorze w Bielsku, w wieku 20 lat, znająca roboty ręczne; może udzielać początków języka niemieckiego, pisania i rachunków; posada do dzieci od 4 do 6 lat, za miernem wynagrodzeniem.
Dalej są do umieszczenia: leśniczowie egzam., ekonomowie, gospodynie, panny służące, bony, karbownicy i t. d.
Bliższej wiadomości udzieli *Stanisław August Gandour,* dom handlowo-komisowy w **Biały** przy **Bielsku.** (692 3-4)

NOWY WYNALAZEK
PARF^IE IXORA BREONIE
PARFUMERIA IXORA BREONI
ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, *Boulevard de Strasbourg,* 37.
(115-8-)

Księgarnia D. E. FRIEDLEINA w Krakowie
otrzymała
Polens Auflösung
Kulturgeschichtliche Skizzen aus den letzten Jahrzenten der Polnischen Selbständigkeit
von
Ernst von der Brüggen.
8o str. 417. Cena 6 marek. (481-1-3)

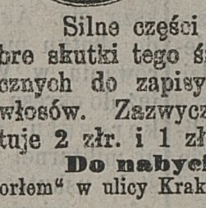
Prawdziwy stary jabłecznik
K. Nikolai w Wiedniu, Währing, Kreuzgasse 20,
wyborny i przez słynnych lekarzy jaknajlepiej polecany dla cierpiących na kamień, piersi, płuca i żołądek, flaszka 30 c. w. a.
Ocet z jabłecznika bez najmniejszej chemicznej przymieszki, wybornego czystego smaku, flaszka 30 c. w. a.
Cukierki z jabłecznika w pudełkach po 25 c., usuwają natychmiast wskutek obfitego kwasu z jabłecznika, chrypkę, flegmę, kaszel, osłabienie żołądka.
Wyciąg z jabłecznika, wyborny i najlepszy środek przeciw zatkaniu. (730-1-15)
Skład u p. Jana Janigi w KRAKOWIE, w Rynku głównym, w Krzysztoforach.

Naftowe pompy ssące i tłoczące
dla studni naftowych lub szyb, urządzone do ruchu ręcznego, zapomocą siły lub bezpośrednio pary, dostarcza punktualnie i bardzo trwale zrobione (479-5-6)
Kantor fabryki machin T. Thumb w Wiedniu, I, Maximiliansstrasse 11.

BANDAZ ELEKTRO-MEDYCZNY
Wynalazek, opatrzony przywilejem 15-letnim, braci MARIE lekarzy przy ulicy **de l'Arbre sec,** 44, w Paryżu, leczy zupełnie ruptury. Podziśdzień bandaże były aparatami podtrzymującemi rupturę; lekarze Marie rozwiązali trudne zadanie jednoczesnego podtrzymywania i leczenia ruptur, przy pomocy **elektro-medycznego** bandaża, który ściska nerwy, wzmacnia takowe bez wstrząśnień i bólu, i leczy rupturę w bardzo krótkim czasie. — Sposób używania dołaczony.
Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka. (313-8-24)

Pozostałe z ostatniego sezonu
w Składzie moim wody mineralne: Iwonickie, Żegiestowskie, Pillnawska, Gleichenbergska, Eger-Salzquelle, Karlsbad Sprudel, Schwalbach Weinbrunn i Schwalbach Stahlbrunn będą w dniu 1ym kwietnia b. r. wylane.
Gdyby więc kto chciał z wód tych jeszcze korzystać, może je mieć dla swego wyłącznego użytku, i to za poświadczeniem miejscowego lekarza do dnia 1 kwietnia r. b. w moim Składzie bezpłatnie. (673-3-3)
Upoważniona Filia Dyrekcyi Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich
J. Wentzl.

Promesy los. gm. Wiednia złr. 2.
Promesy kredytowe . . . złr. 4.50
Promesy węgierskie . . . złr. 2.50
(1 stempel.)
Ciągnienie już dnia 1 kwietnia, główne wygrane 400.000 złr.
Ciągnienie 15 kwietnia, główna wygr. **100,000** złr.
Wszystkie 3 sztuki razem tylko złr. 8·95 i stempel.
Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.
(620 10 15)



Choroby włosów wszelkiego rodzaju,
jak wypadanie, osiwienie i tworzenie łupieżu, leczy w krótkim czasie bez przywołania lekarza
Olejek taninowy Dra Morasa.
Silne części pożywcze tego olejku przywracają włosom nowe życie. Bardzo dobre skutki tego środka leczniczego spowodowały wielu lekarzy krajowych i zagranicznych do zapisywania wyłącznie olejku taninowego Dra Morasa przeciw chorobom włosów. Zazwyczaj wystarcza flaszeczka do usunięcia choroby. — Flaszeczka kosztuje 2 złr. i 1 złr. (12-20-20)
Do nabycia we LWOWIE u pana **Zygmunta Ruckera,** apteka „pod srebrnym orłem“ w ulicy Krakowskiej.

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.
Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.
Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WODKA FRANCUSKA I SÓL.
Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**
Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.
w **Bergen** (w Norwegii).
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**
Prawdziwy u firm oznaczonych *.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w KOLBUSZOWIE (x) Franc. Ruczek apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa, (x†) Rom. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SENDZISZOWIE (x) Jan Mezerski apt. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński, (x†) L. Chodacki apt. — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann.

SALICYLOWA WODA DO UST.
Wedle zdania najsłynniejszych dentystów wyborny środek ochronny przeciw bólom zębów, orzeźwiający i działający przeciw zgniliźnie. — Cena 60 ct.
A. MOLL, c. k. nadworny dostawca w **Wiedniu,**
(52-10-) Tuchlauben Nr. 9.

Pewna nieszczęśliwa z Krakowa pochodząca rodzina, której ojciec od dłuższego czasu niebezpiecznie chory, żona zaś ze zmartwienia i niedostatku wycieńczona, do tego na chroniczne a teraz ostre zapalenie oczów cierpi, z dwojgiem drobnych dzieci i matką staruszką kaleką w wielkiej potrzebie zostają, będąc przez tę walkę z losem i choroby w długach pogrążeni, udaje się do łaskawych wspaniałomyślnych osób, prosząc w Imię Boskie o litościwą pomoc. Każdy nawet najskromniejszy datek będzie z wdzięcznością i błogosławieństwem przyjęty. Adres: **B. Kieres,** nauczyciel szkoły wydziałowej w **Samborze,** ulica Tkacka. (759-2-3)

WALNE ZEBRANIE
Spółki akcyjnéj
teatru polskiego
w ogrodzie Potockiego w Poznaniu
odbędzie się
dnia **30 marca r. b.** o godzinie 4téj po południu w sali hotelu francuskiego.
Porządek dzienny:
1. Zagajenie i ukonstytuowanie się walnego zebrania.
2. Sprawozdanie dyrekcyi z czynności, z stanu kasy i interesów.
3. Sprawozdanie rady nadzorczéj.
4. Sprawozdanie komisyi rewizyjnéj i wniosek o pokwitowanie.
5. Wybór członków rady nadzorczéj.
6. Wniosek rady nadzorczéj o zmianę § 22. a raczej o dodanie w nim po słowach: każda akcya daje głos jeden, ustępu: „Żaden jednak akcyonaryusz nie może mieć więcej głosów jak najwyżej 70.“
7. Wnioski dyrekcyi.
8. Wnioski członków. (666-2-2)
Poznań, dnia 9 marca 1878 r.
Rada nadzorcza.

Ekonom z Poznańskiego gospodarz, samotny, poszukuje posady od 1 kwietnia b r. z najlepszemi świadectwami. Wiadomość przy ulicy Długiej Nr. 11 u *Heisiga.* (752-2 2)

PUDEŁEK GRAJĄCYCH
otrzymałem właśnie transport z fabryki szwajcarskiej, po cenach od 3 złr. do 120 złr., o czem mam honor świetną P. T. Publiczność zawiadomić.
W. Bojarski,
Zegarmistrz w Krakowie.
(753-2-6)

Ogród
w pięknem położeniu, owocowy i warzywny, z powodu wyjazdu jest za bardzo mierną cenę z pomieszkaniem lub bez, zaraz do wypuszczenia, a według umowy i na parę lat. — Wiadomość na miejscu **za rogatką Zwierzyniecką nad stawem Nr. 49.** (658-3-3)

Guwernantki
Pierwszy i dobrze znany zakład guwernantek
Mrs. Emily Reisner
znajduje się **nie** Praterstrasse w Wiedniu, lecz
w **Berlinie** 28 Unter den Linden 28 | i w **Wiedniu** I. Brandstätte Nr. 1.
Rodziny chcące przyjąć rzeczywiście bardzo zdolne wychowawczynie z **północnych Niemiec** (egzaminowane nauczycielki), nauczycielki Fröblowskie z **północnych Niemiec,** (315-3-6)
towarzyszki zabawy z **północnych Niemiec** lub też **Angielki** i **Francuski,** mają się wprost zgłosić do **Mrs. Emily Reisner** 28 Unter den Linden 28 w **Berlinie.**

Moja **pracownia kamieniarska** tak została urządzoną, że jestem w stanie w każdej ilości dostarczyć roboty kamieniarskie z wybornego materyału po cenach bardzo umiarkowanych, bo z powodu posiadania własnych kamieniołomów, **ceny znacznie są zniżone.** (565-6-18)
Również zaopatrzona jest pracownia w znaczną ilość **pomników gotowych za ceny zniżone.**
Fabian Hochstim
w Krakowie przy ulicy Polnej pod Nr. 79a.

3 pokoje i kuchnia
w gmachu teatralnym na IIgiem piętrze **są do wynajęcia każdego czasu.** (569 4-4)

HARTA,
owczarnia zarodowa czystej krwi NEGRETTI **rozpoczęła sprzedaż baranów dnia 1 marca;** ceny bardzo przystępne. (645 4 6)
Zarząd Dóbr Harta
poczta Dynów, stacya kolei Przemyśl, albo Rzeszów.

Dobra Odporyszów i Czarne niwy
w powiecie Tarnowskim, przy szosie położone, obejmujące 500 morgów pól i łąk, w tem 120 m. sztucznych stawów, w których znakomite gospodarstwo rybne jak na Szląsku się prowadzi i które rocznie od 3—4000 złr. dochodu przynosi, **są za mierną cenę zaraz wraz z zasiewami do sprzedania.** Bliższa wiadomość pod adresem *Józef Sulimirski* poczta Żabno. (707 2-3)

Biuro komisowo-handlowe
P. H. LUDWIGA
w Katowicach G. Szląsk,
poszukuje:
1) do fabryki gazu w Księstwie Pozn. zdolnego **buchhaltera;**
2) do większego handlu w Magdeburgu **kasyera** obeznanego z korespondencyą;
3) do handlów kolonialnych i bławatnych w Niemczech i Księstwie Pozn. 6 zdolnych **subjektów.**
Listy z dołączeniem marki listowej uwzględnia się. (775 2 2)

Poszukiwana posada zarządcy.
Młody zarządca, Niemiec który już przez kilka lat w większych dobrach obowiązek pełnił, o czem wykazać się może bardzo dobremi świadectwami, poszukuje jako taki posady w Rosyi, o ile można przy granicy rosyjskiej. Łaskawe oferty uprasza nadesłać pod adresem O. R. R. **Herm. Kotte** in **Löbau** in Sachsen. (724-2-2)

Na ciągnienie 1 kwietnia 1878 r.!
1 marca **wygraną została** główna wygrana **złr. 200000** na **promesę** wydaną **przez nas.**
PROMESY
na
losy kredytowe — Tylko 4½ złr. i stempel. | losy m. Wiednia — Tylko złr. 2 i stempel.
Oba razem tylko **6** złr. i stempel.
Główne wygrane **złr. 400 000!** Główne wygrane
Losy oryginalne jaknajtaniej.
WECHSLERGESCHÄFT DER ADMINISTRATION DES
WIEN Wollzeile 13 **MERCUR** WIEN Wollzeile 13
Ch. Cohn.
UWAGA. Do łaskawych zamówień uprasza się dołączyć gotówkę, gdyż za pełną zaliczką nic się nie ekspedyuje. (733 4-9)

Zupełnie nieprzemakalne
menżykowy wiosenne
i płaszcze podróżne z kapturem,
z najlepszej, czysto styryjskiej wełny owczej, naturalnej barwy, szare i brunatne:

Płaszcz podróżny z kapturem	złr. 7·—
Płaszcz podróżny lub myśliwski	„ 10·50
Piękny mężykow	„ 12·—
Takiżsam z grubszej materyi	„ 16 —
Modny **paltot damski**	„ 10·—
Bardzo zgrabny **mężykow damski**	„ 12·—
Takiżsam z pięknej materyi, **gustowny**	„ 16 do 20

Wszelnie gatunki materyj, czy w dowolnych gotowych sukniach czy też na metry, dostarczam punktualnie za zaliczką pocztową. (618-6-8)
Jan Günzberg,
handel towarów sukiennych w **Graz,** w Styryi.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.
Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*